Nr. 176. We Lwowie, Czwartek dnia 3. Sierpnia 1882. Rok XXI.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwo austrjackie . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji — po 7 złr.
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn. — 60 cnt.
„ Serbii
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ułanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes I. Riemergasse 12 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L. Daube et Comp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie. OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na miesiąc sierpień:

we Lwowie:

miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . 2 złr. —

kwartalnie . . . 6 „

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 2. sierpnia.

(Melioracje wodne. — Rozbicie konferencji. — Projekt nowy Bismarka. — Statystyczne wykazy kanału Suezkiego. — Organizacja armii austrjackiej według terrytorjów. — Z Tryestu i Dalmacji. — Żyd kandydatem czeskim. — Z krajów okupowanych. — Głosy czeskie o wyniku procesu moskalofilskiego.)

Powoli rozwija się coraz więcej program ekonomiczny ministerjum hr. Taaffego. W zeszłorocznej sesji Rady państwa przedłożył rząd projekt ustawy, mającej na celu wspieranie rozwoju kultury krajowej w zakresie budowli wodnych. Wedle tego projektu miałaby reprezentacja państwa uchwalić utworzenie stałego funduszu melioracyjnego, na który to cel miałaby być wstawianą w budżet państwa co roku dotacja 500.000 złr. przez dziesięć lat. Fundusz ten miał być przeznaczony na udzielanie bezzwrotnych zapomóg, jakoteż oprocentowanych pożyczek na rozmaite budowle wodne, mające na celu podniesienie kultury krajowej. Wniosek ten ministerjalny nie przyszedł jednak pod obrady nawet w komisjach rajchsratowych. Otóż donoszą teraz, że ministerjum postanowiło nie czekając uchwalenia owej ustawy, już w preliminarz budżetu na rok 1883 wstawić kwotę 500.000 zł. na wspieranie melioracyj wodnych. Byłoby więc odpowiedniem, ażeby i w naszym kraju, który ze wszystkich prowincyj państwa najbardziej obfituje w nieuregulowane wody, zaczęto zastanawiać się wcześnie nad potrzebnemi w rozmaitych okolicach robotami tego rodzaju.

* * *

Konferencja rozbita została, a razem z nią rozprysnął się koncert europejski. Dlaczego rozbiła ją Moskwa, komu przez to przysługę zrobiła, z jakich pobudek wystąpiła tak energicznie, ona, która dotąd stała na ostatnim planie i w konferencji żadnego prawie głosu nie zabierała, tego na razie zrozumieć niepodobna. Jest to tajemnicą, na której odcyfrowanie poczekać wypadnie aż do końca zatargu egipskiego. Faktem tylko jest, że dała swemu reprezentantowi instrukcję, aby na takich tylko posiedzeniach konferencji brał udział, na których dyskutować się będzie sprawa ochrony kanału Suezkiego. Pozwoliła mu wprawdzie uczestniczyć i na tych posiedzeniach, na których będzie się omawiała sprawa interwencji tureckiej, ale w takim jeno razie, jeżeli Anglia wprzódy formalnie na tę interwencję przystanie. Owoż ponieważ w sprawie tureckiej interwencji porozumienie między Anglią a Turcją jest niemożebne, gdyż Turcja nigdy nie przystanie na to, aby wojska jej były pod wodzą jenerałów angielskich, a mało jest prawdopodobieństwa, aby zgodziła się wydać proklamację, ogłaszającą Arabiego buntownikiem, przeto mało jest szansy dla reprezentanta Moskwy w uczestniczeniu na posiedzeniach konferencyjnych, omawiających sprawę interwencji tureckiej. Prawdopodobnie nawet posiedzenia takie nie będą się wcale odbywały, bo jakąż miałyby wartość powzięte na nich uchwały, skoro Moskwa nie będzie brała w nich udziału! Imieniem Europy taka konferencja nie będzie już przecie mogła przemawiać.

Aby jednak ocalić choć w czemkolwiek koncert europejski, wystąpił Bismark z projektem ułożenia zbiorowych środków dla ochrony kanału Suezkiego. Tym sposobem sprawa egipska rozbiła się na dwie sprawy, które teraz odrębnie traktowane będą: jedna sprawa kanału Suezkiego, a druga, sprawa interwencji w Egipcie, to znaczy, przywrócenie porządku w tym kraju. Krok ten Bismarka jest umotywowany rozbiciem konferencji przez Moskwę. Może bowiem Bismark tłumaczyć się, że skoro konferencja jest rozbita, a każde z mocarstw uzyskało swobodę akcji, przeto nietylko dójść może snadno do wojennych zawikłań, ale nadto sytuacja kanału Suezkiego jest wystawiona na największe niebezpieczeństwo. I tłumaczeniu się temu nic zarzucić nie można, jakkolwiek jasnem jest dla każdego, że projekt Bismarka wymierzony jest przeciw Anglii. Wszelka bowiem zbiorowa ochrona kanału Suezkiego wyklucza z góry preponderancję Anglii na kanale, a zarazem akcji jej w Egipcie odbiera całą europejską i cywilizacyjną barwę. Bo skoro kanał zostanie zabezpieczony, cóż Anglii do tego, jakie stosunki panują w Egipcie? Wolno Egipcjanom urządzać się jak się im podoba, kanał Suezki na tem nic a nic nie ucierpi, strzegą go bowiem wszystkie mocarstwa, wraz z Portą. Bo Turcja pierwsza pośpieszyła z oświadczeniem, że z góry na wszystko przystaje, koncert europejski uchwali dla ochrony kanału Suezkiego.

Pomysł Bismarka jest wielką dla Anglii klęską i zasłużoną karą za ten podły kupiecki egoizm, jakim jest przesiąknięta cała jej polityka. Żeby ocenić rozmiary tej klęski, dość przejrzeć wykazy statystyczne, dotyczące kanału Suezkiego. A ponieważ dzisiaj sprawa tego kanału stoi na dobie, przeto pozwolimy sobie uraczyć naszych czytelników następującemi cyframi. Kanał otwarty został w 1870 r. Następująca tabela pokazuje nam, jaki od tego czasu panował ruch transportowy na kanale:

Rok	Liczba okrętów	Liczba tonn	Myto za przepłynięcie we frankach
1870	486	43.911	5,159.327
1871	765	791.467	8,933.732
1872	1.072	1,439.169	16,407.591
1873	1.773	2,085.672	22,897.319
1874	1.264	2,423.672	24 859.381
1875	1.494	2,940.708	28,886.302
1876	1.457	3,072.107	29,974.998
1877	1.663	3,408 949	32,774.344
1878	1.593	3,291.535	30,098.229
1879	1.477	3,236.942	29,686.060
1880	2.027	4.344.519	39,840.847
1881	2.727	5,794.401	51,274.352

Liczba tonn rozłożona na mocarstwa przedstawia następujące cyfry za ostatnie trzechlecie:

Narodowość flagi	Ilość tonn Rok 1879	1880	1881
Anglia	2,508.524	3,436.431	4,382.117
Hollandja	159 024	179 485	687.900
Francja	262.017	278.598	289.324
Austrja	71.400	103.003	115 776
Włochy	94.162	104.567	113 252
Hiszpania	64 468	84.517	103 500
Niemcy	21.548	25.551	59.515
Moskwa	8.799	45.899	42.765
Norwegia	9.184	11.073	17.817

Potem już idą kolejno Belgia, Egipt, Dania, Turcja, Chiny, Portugalia, Serbia i inne państwa, których obroty są jeszcze mniejsze od poprzednich.

Rozejrzawszy się w tych cyfrach jest się zdumionym szaloną przewagą, jaką ma Anglia nad wszystkiemi pozostałemi państwami, które w żegludze po Suezie, razem wzięte, stanowią zaledwie 20 procentu, gdy Anglia sama jedna znaczy około 80, to jest cztery razy więcej niż cała Europa. Niemcy znowu mają rację cenić więcej kości swoich muszkieterów, niż kanał Suezki, skoro zaledwie zajmują siódme miejsce. Dość jednak wysoko stoi Austrja, ale co jest najciekawszem, to to, że Hollandja więcej z kanału korzysta niż Francja. Rok 1881 nie był wcale dla Francji korzystnym, z drugiego miejsca zepchniętą została na trzecie.

* * *

Sposób przeprowadzenia zamierzonej reorganizacji armii austrjackiej jest według *Pester Lloyda* następujący: Z początkiem września wraca największa część tych pułków piechoty, które jeszcze nie znajdują się w swoich okręgach werbowniczych, do tychże. Każdy pułk piechoty będzie się na przyszłość składał z czterech batalionów, z istniejących zaś piątych batalionów będzie utworzonych 20 nowych pułków, przyczem ministerjum wojny będzie miało na uwadze, iżby zawsze takie cztery bataliony w skład nowego pułku wchodziły, których okręgi werbunkowe ze sobą graniczą. Równocześnie nastąpi przemiana 8 przeważnie czeskich batalionów strzelców na dwa pułki piechoty. Dwa węgierskie pułki piechoty będą rozwiązane a natomiast dwa pułki artylerji i jeden batalion strzelców z kontyngentu Węgier utworzone, i tym sposobem jedno z gorących życzeń Węgrów spełnione. Ubytek dwóch pułków piechoty węgierskiej zastąpią dwa pułki, z których jeden na Czechy a drugi na Morawę przypadnie. W związku z nową dyslokacją będzie i zasadnicza zmiana nazw tych pułków, podobnie jak w armii moskiewskiej, według okręgu werbowniczego, przy dodaniu nazwiska tytularnego właściciela pułku, jeżeli takowy zamianowany jest, co jednak tylko w wyjątkowych wypadkach, dla odznaczenia szczególnie zasłużonych jenerałów zachodzić będzie.

Z wyłączeniem Dalmacji będzie całe terrytorjum Austro-Węgier podzielone na 15 okręgów, obejmujących tyleż korpusów, a każde takie terytorjum korpuśne dostarczy jeszcze po 2 bataliony ruchome, które będą przeznaczone do pełnienia służby w Dalmacji i prowincjach okupowanych. Że jednak utworzenie tych ruchomych batalionów nie tak rychło nastąpić może, pozostanie przez czas przejściowy jeszcze 15 pułków piechoty w wymienionych prowincjach, a zatem poza swomi okręgami werbunkowemi.

Zmiana ta w austrjackiej organizacji wojskowej, pominąwszy już że jest dobrą pod względem ściśle wojskowym i w Prusiech oddawna istnieje, przyniesie ogromne ulgi ludności i skarbowi państwowemu, a nadto jest najsilniejszym wyrazem zaufania kół wojskowych do ludności tak przedlitawskiej jak węgierskiej. Węgrzy będą teraz miały w swoim obrębie, a zatem niejako w swoim ręku całą, z Węgier pochodzącą część armii austrjackiej, oprócz honwedów, którzy już są jako rezerwa ściśle węgierska zorganizowani. Jeszcze dziesięć lat temu sfery wojskowe były gotowe rozstrzelać każdego, ktoby na serjo dobijał się podziału armii według terrytorjów. A niemałe też ma znaczenie, że pułki będą nosiły miano od okolic, z których pochodzą — będzie to niezawodnie węzeł, łączący żołnierzy wszędzie i zawsze z ziemią rodzinną.

* * *

Otrzymaliśmy telegramy o uroczystem otwarciu wystawy tryesteńskiej przez arcyks. Karola Ludwika. Wystawa ta jest właściwie obchodem na cześć 500-letniego przyłączenia Tryestu do państwa Habsburgów — łatwo tedy zrozumieć, że bardzo możni w Tryeście Włosi wszelkich użyją środków, aby zakłócić ten obchód; wszak od niepamiętnych czasów roszczą sobie Włosi prawo do Tryestu, który wraz z południowym Tyrolem, Sabaudją i Niceą stoi wypisany na sztandarze irredentystów. Jak wiemy, już zrobili niemożliwym wybór delegacji z nowo wybranej Rady miejskiej, tj. ukonstytuowanie się formalne tej Rady i sejmu tryesteńskiego — co gdyby usuniętem nie zostało, nie mógłby cesarz przybyć do Tryestu i cały obchód okazałby się w kompromitującem dla Austrji świetle. Ostatecznie jednak włoscy członkowie Rady miejskiej namyślili się — i wybór delegacji przyszedł do skutku. Do ostateczności niepodobna było Włochom doprowadzać, gdyż koniec końców rząd znalazłby środki do zgnębienia ich w Tryeście.

Potajemnie zaś irredentyści z niezmierną skrzętnością rozrzucają proklamację z herbem Tryestu i gwiazdą Włoch a podpisem „Circolo triestino Garibaldi, dell Italia irredenta,“ wzywającą do zawichrzenia wszelkim sposobem festynów projektowanych i uczynienia ich niemożliwemi. Jednej sztuczki już dokazali. D. 31 z. m. tj. w wilię otwarcia wystawy miało się odbyć poświęcenie chorągwi patrjotycznego (austrjackiego) stowarzyszenia robotników — tymczasem chorągiew wykradziono, schowek jej gwałtownie wyłamawszy, i przygotowane wygrane loteryjne zabrano. O godz. 11., kiedy uroczystość począć się miała, otrzymał prezes stowarzyszenia pakiet z popiołem — spalonej chorągwi.

Przewódzca Włochów w Dalmacji dr. Bajamonti, pobity z kretesem wraz z swojem stronnictwem przy wyborach do Rady miejskiej w Splicie, oświadczył, że składa przewodnictwo stronnictwa i wyjeżdża do Włoch na zawsze. Stronnictwo narodowe otrzymało tysiączne telegramy z gratulacjami, między innemi i od ks. biskupa Strossmajera — postępuje wszelako z całym spokojem, nie wyzyskując zwycięztwa do drażnienia Włochów. — Słychać, że ma być z Dalmacji usunięta reszta urzędników, nieumiejąca po kroacku, a starosta splicki, br. Conrad, otrzyma wyszczególnienie.

Ponieważ dr. Prachensky z powodu starości złożył swój mandat do Rady państwa od Starego miasta Pragi, więc Czesi stawiają w tym głównym okręgu kandydaturę żyda, niejakiego Bondego, który bardzo wiele świadczył Czechom. Będą zatem żydzi i w klubie czeskim reprezentowani.

W Górnej Austrji odnieśli anticentraliści wielkie zwycięztwo. W mieście Braunau, gdzie dotąd centraliści górą byli, przy wyborach do Rady miejskiej wszystkie trzy kurje wyborcze wybrały anticentralistów.

Wspólny minister skarbu i naczelny administrator krajów okkupowanych p. Kallay jest już z cywilnym gubernatorem br. Nikoliczem w Sarajewie. Zdaje się, że Kroaci zostaną tam usunięci z urzędów — jest ich zresztą już zaledwo kilku bo sami się usunęli — a faworytami rządu zostaną prawosławni Serbowie tamtejsi. Biedna Bośnia! Prześladują tam Kroatów podobnie, jak doniedawna Polaków w Galicji.

* * *

Czytamy w *Pokroku*, głównym organie czeskim: „Wielki proces lwowski skończony werdyktem sądu przysięgłych, a wynik onego wywołał uspokojenie w tym względzie, że żadnego z obżałowanych nie uznano winnym zdrady stanu, i tylko czterech skazano za zbrodnię zaburzenia spokoju publicznego... Polski sąd przysięgłych orzekł, że między Rusinami w Galicji niema zdrajców stanu, że niema tam złoczyńców, którzyby chcieli przewrotem ściągnąć biedę bez miary na obywateli, a kłopoty na państwo. A jesteśmy przekonani, że ten wynik posłuży także do uśmierzenia waśni narodowych w Galicji. Cześć polskiemu sądowi przysięgłych! Skłamali ci, co obwoływali, że Polacy dadzą się antagonizmem uwieść do wyroku naprzód podyktowanego, że nie będą dość objektywnymi. A to kłamstwo odbija się dość głośno w niemieckim organie Madiarów, *Pester Lloydzie*, który ujada na prokuratorję, że zamało zebrała dowodów winy. Natomiast wszędzie indziej zapatrują się bezstronnie na wynik tego procesu; i należy się wszem wobec uznanie, że Polacy w lwowskim sądzie przysięgłych dowiedli, jak się ma być sprawiedliwym dla członków innych narodowości.“

Niemiecki organ Czechów, *Politik*, już w wilię wyroku bardzo pięknie powiązał ten proces ze sprawą galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego, wykazując niecne konszachty Bachów, Schmerlingów i Auerspergów z Rusinami, co doprowadziło tychże aż na ławę oskarżonych pod zarzutem zbrodni stanu. Jeden wiedeński korespondent *Politiki* pisze:

„Z aktu oskarżenia i z przebiegu ostatecznej rozprawy zdawało się, że prokuratorja będzie miała rację. Werdykt polskich przysięgłych inaczej orzekł, i tuszymy, że inteligencja polska zatwierdzi ten wyrok w duchu szlachetnych pojęć J. Exc. p. Popiela, które tem bardziej przenikną ogół polski, im bardziej Rusini okażą, iż nie dadzą się używać, a właściwie nadużywać na centralistyczną pastwę armatnią przeciw swoim ziomkom polskim. Można tedy w austrjackim, a w tym razie także i w słowiańskim interesie wynurzyć nadzieję, że ten proces o zdradę stanu, któremu polscy przysięgli taki pełen taktu koniec sprawili, stanie się oraz końcem tego smutnego stanu rzeczy w Galicji, który centraliści jakby otwartą ranę austrjacką z kannibalskiem zadowoleniem jątrzą.“

Inny wiedeński korespondent *Politiki* pisze: „W rozprawach nad kwestjami wewnętrznemi góruje niemal zupełnie wynik procesu ruskiego, a taktowi i łagodności polskich przysięgłych sypią się zewsząd najserdeczniejsze pochwały. Mianowicie zwraca uwagę ta okoliczność, że przysięgli z całą skrupulatnością starali się z werdyktu usunąć wszystko, coby postępowaniu obżałowanych mogło nadać piętno spisku przeciw jedności państwa. O tym wyniku mówiłem z jednym z naocznych świadków procesu; zdaniem jego, do pomyślnego werdyktu przysięgłych przyczyniła się niemało mowa ostateczna ks. Naumowicza, wytrawna, umiarkowana i pojednawcza. Bądź co bądź jednak, werdykt polskiej ławy przysięgłych, pomnących na wielorakie walki Polaków o byt swój narodowy, a zatem nieupatrujących zaraz wszędzie zbrodni stanu — pozostanie pomnikiem prawdziwego liberalizmu, którego wrażeniu nie mógł się oprzeć nawet trybunał, pozwalając na wypuszczenie skazanych za kaucją. Oby ten wynik procesu stał się punktem wyjścia do nowej, przyjaźniejszej ery w stosunkach wzajemnych między Polakami a Rusinami!“

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 31. lipca.

(§.) Wszystkie tutejsze dzienniki zajmują się dziś żywo werdyktem wydanym przez lwowskich przysięgłych w procesie Rusinów. *Neue fr. Presse* już wczoraj przyniosła artykuł wstępny poświęcony tej sprawie. Podczas kiedy ogół prasy wiedeńskiej z uznaniem podnosi umiarkowanie polskich przysięgłych i widzi w niem podanie ręki ze strony Polaków do zgody z Rusinami, *Neue fr. Presse* zieje z tego samego powodu jadem przeciw Polakom a nawet daje się namiętności porwać tak daleko, że staje stanowczo po stronie panslawizmu, wielbiąc hofrata Dobrzańskiego i jego towarzyszy i zowiąc ich „filarami austrjackiego patrjotyzmu.“ Wystąpienie to organu centralistycznego nie jest jednak skierowanem wyłącznie tylko przeciw Polakom, ale też i przeciw Węgrom, skoro wystawia najzaciętszych przeciwników dualizmu jako kapłanów austrjackiej idei państwowej, jako wzór cnoty obywatelskiej. Mogę was z najlepszego zapewnić źródła, że wymieniony artykuł wywołał tu w kołach politycznych największe oburzenie i że nadto powszechnie dziwią się niezręczności *Weltblattu*, który bez powodu zaczepił Węgrów i niepotrzebnie ich sobie zraża. Niechęć Węgrów pójdzie niezawodnie na rachunek stronnictwa centralistycznego. Tym razem więc złość i jad *N. fr. Presse* będą zasłużoną nagrodą uwieńczone.

Do niedawna omawiała bardzo gorliwie, szczególnie prasa czeska, sprawę reformy wyborczej, a mianowicie zwłokę sankcji takowej. Dziś gwar się nieco uciszył, a dlatego też można swobodniej o tej sprawie pomówić. Zdania i zapatrywania dotyczące, są dość sprzeczne. Jedni twierdzą, że cesarz nie przyzwala na sankcję, drudzy, że rząd z nią umyślnie zwleka. Pierwsze twierdzenie jest fałszywe, gdyż hr. Taaffe oświadczył w Izbie posłów wyraźnie, że ze strony korony zapewnił się w tej mierze. Słowom tym można też zupełną dać wiarę. Jeżeli więc sankcja dotychczas nie nastąpiła, to stało się to tylko z powodu, że prezydent ministrów umyślnie z nią zwleka. Rząd chce przez to prawdopodobnie trzymać Czechów na wodzy, którzy jeśliby reforma wyborcza była sankcjonowaną, niezawodnie z nowemi wystąpiliby żądaniami. Z drugiej strony może gabinet mieć i inny jeszcze powód, a mianowicie, żeby zapobiedz przedwczesnej agitacji, dążącej do rozwiązania obecnej Izby poselskiej.

PAMIETNIKI

Bogusławy z Dąbrowskich Mańkowskiej.

(Ciąg dalszy.)

Wyprawa na korpus Rydygiera.

Jak już opisywałam, czerwiec, z jednej strony Polski na północ, schodził na ciągłych i nieustannych operacjach korpusów Giełguda, Chłapowskiego, Romariny i Dembińskiego na Litwie, a świetne ich powodzenie początkowe, jak wiemy, zamieniło się w szereg niepowodzeń, aż wreszcie nadszedł dzień klęski 12. lipca, gdzie trzeba było przekroczyć granicę pruską. W tym samym czasie, w tym samym nawet miesiącu, przysposabiały się bitwy z drugiej, południowej strony Warszawy. Jak mówiłam powyżej, wódz naczelny, party opinią publiczną, rozporządził wymarsz wojska na 14. czerwca w celu wyparcia korpusu Rydygiera, który po rozbiciu Dwernickiego ściągał się do województwa lubelskiego i płockiego. Wiadomości dochodziły, że już potyczki rozpoczęto, 14 czerwca bowiem korpus Rydygiera pośpiesznym marszem szedł z lubelskiego ku Wieprzowi. Jak się później pokazało, Rydygier miał plan złączenia się z główną armią i chciał utworzyć komunikację przez województwo podlaskie. Zaalarmowany tym ruchem Romarino i Turno, nie wahali się choć słabemi siłami uderzyć na cały korpus nieprzyjaciół, aby koniecznie zatrzymać możebność dążenia do głównej armii. Walka rozpoczęta, choć tak niespodzianie, zamieniła się w gwałtowną i zaciętą. Dzielni nasi grenadjerzy i konni strzelcy z wściekłą, można wyrzec, walecznością przez ośm godzin przeszło walczyli nieustannie, prowadzeni przez wodzów, którzy okazywali niezrównaną osobistą odwagę, czem przymusili korpus Rydygiera do cofania się ku Lublinowi. W tej wyprawie nieprzyjaciel stracił znaczną liczbę żołnierzy, potopionych tak we Wieprzu, jak w bagnach okolicznych; w tej to właśnie wyprawie oczekiwana pomoc brygady, nieszczęsnej i haniebnej pamięci jenerała Jankowskiego, który nie przybywszy według danego rozkazu na czas oznaczony i możebny, stał się przyczyną, że korpusowi Rydygiera bez przeszkody pomoc nadeszła, w skutek czego nie mógł być stanowczo zniszczony, albo oddalony aż ku granicom Wołynia. Żołnierze na placu boju w rozpaczliwym żalu, widząc wszystkie swe wysilenia zniweczone, chcieli zaraz śmiercią ukarać jenerała Jankowskiego; lecz uniesiony szlachetnością jenerał Romarino, wyciągnął szpadę i wstrzymując ich, zawołał: „Hańbą byłoby to dla was! czekajcie sprawiedliwości sądu!“

Niechcę się tutaj sama nad tak ważną sprawą rozpisywać, podaję o niej oficjalny raport naczelnego wodza, który jest dokumentem wielkiej wagi, bo z jednej strony uwydatnia i uwiecznia męztwo i odwagę jenerała Turno, który, jak wiemy, był śmiertelnie ranny pod Łysobykami, z drugiej zaś strony, sam wódz naczelny, oskarżając o niedołęztwo czyli niesubordynację jenerała Jankowskiego, żąda wyjaśnienia tej sprawy przed sądem wojennym.

Raport wodza naczelnego z *Kurjera Polskiego* nr. 548, 1831 roku.

„Dnia 14. czerwca wojsko narodowe rozpoczęło działanie zaczepne przeciwko nieprzyjacielowi zajmującemu województwa podlaskie i lubelskie, a szczególniej celem zniesienia korpusu Rydygiera, stojącego w okolicach Lublina. Dnia 15. główna kwatera była w Siennicy, gdzie pozostałem z rezerwami dla zabezpieczenia z jednej strony wypraw jenerałów Jankowskiego i Rybińskiego, a z drugiej strony Warszawy przeciwko zamachowi głównej armii nieprzyjacielskiej.

Jenerał Rybiński udał się przez Wodynie, Domanice i dnia 18. zajął Zbuczyn i Siedlec, gdzie zabrał dość znaczne magazyny. Szybkie ustąpienie nieprzyjaciela ku Bugowinie nie dozwoliło zadać mu klęski, ani też mógł jenerał Rybiński zapędzać się w dalszą pogoń i oddalać się przez to od reszty naszego wojska.

Jenerał Jankowski, z dywizją pierwszą konną jenerała Milberga, pod dowództwem jenerała Turno i korpusem oddzielnym jenerała Romarino, miał rozkaz udania się przez Kock w Lubelskie, dla atakowania tą siłą i pobicia Rydygiera. Dnia 18. czerwca, oddział jenerała Jankowskiego zajął Łuków, rozbiwszy częścią, a częścią zabrawszy w niewolę znajdujący się tam oddział Kozaków, i zabrał dość znaczny magazyn. Tegoż dnia Jankowski przybywszy do Gułowa pod Adamowem, dowiedział się, że nieprzyjaciel przeszedł w bród, na prawy brzeg Wieprza pod Łysobykami. W obawie tedy, ażeby mu ten nieprzyjaciel nie uszedł, podzielił cały swój korpus na małe oddziały, które rozstawił w Kocku, a na polu w Radzie Syrokomli, jenerała Turno zaś wysłał z Adamowa na Gułowską Wolą i Budziska ku Łysobykom z trzema batalionami III. pułku strzelców pieszych, jednym batalionem grenadjerów, IV. pułkiem konnych strzelców, trzema szwadronami VII. pułku ułanów i ośmioma działami.

Jenerał Turno z tą siłą, około trzech tysięcy ludzi, już pod Budziskami spotkał o godzinie 3. rano, 19 czerwca, nieprzyjaciela, którego niezwłocznie atakował, rachując na zapowiedziane wsparcie jen. Jankowskiego całemi siłami. Tymczasem żadna pomoc nie zjawiła się z naszej strony, podczas gdy nieprzyjacielski korpus wzmógł się cząstkowo do kilkunastu tysięcy. Był to bowiem cały prawie korpus Rydygiera, z którym Turno wiódł sześciogodzinną walkę jak najzaszczytniejszą dla siebie i dla swego walecznego wojska.

Bój ustał o godzinie 9. rano, obie strony walczące pozostały na swych poprzednich stanowiskach. Nakoniec jen. Turno, otrzymawszy wyraźnie rozkaz cofnięcia się z bojowiska, udał się do Czarny. Straty jen. Turno w tej chlubnej walce wynoszą 270 rannych i zabitych, między którémi jest sześciu oficerów rannych, oddziały zaś nieprzyjacielskie, wkradłszy się pomiędzy rozrzucone kolumny jenerała Jankowskiego, pojmały dwóch adjutantów wiozących jego rozkazy i majora Butryma z kwatermistrzostwa. Podobnież zabrały kilkanaście jaszczyków z amunicją i kasą jednego pułku, co wszystko bez eskorty było zostawione.

Po bitwie, stoczonej pod wodzą jenerała Turno i tegoż dnia około południa wszystkie siły, znajdujące się pod komendą jenerała Jankowskiego, były zebrane pod Gułowską Wolą, gdy Rydygier ściągnął swoje siły pod Przytoczno.

Jenerał Jankowski rozpoczął ruch odwrotny ku Warszawie, a jenerał Rydygier podobnież się cofnął.

Jenerałowie Jankowski i Bukowski powołani są do wytłomaczenia się ze swego postępowania. Na ostatnim cięży zarzut, że będąc ze swoją kolumną najbliżej jenerała Turno, na odgłos jego walki nie poszedł mu w pomoc.

Dnia 24. czerwca 1831. r.

Wódz naczelny
Skrzynecki.

Po odezwie rządu narodowego i izb poselskich nie mogę pominąć krótkiego wyjątku i tak wzniosłego końca odezwy wydanej przez jenerała gwardji narodowej, hr. Antoniego Ostrowskiego. Jest to drugi już członek tej odważnej i odznaczającej się gorącym patrjotyzmem rodziny, który stoi na wysokim stanowisku tak ważnej dla Polski epoki — każde też słowo tego dokumentu jest natchnione namaszczeniem tych ludzi, co gotowi każdej chwili poświęcić życie na męczeńskim stosie dla ratowania ojczyzny. — O! wy potomkowie tych znakomitych mężów, bądźcie dumni z przodków waszych! Patrzajcie, czem ojczyzna natchnąć powinna i może prawych swych synów! Chlubą oni byli wspólnej matki, a wyrodkami są ci co dziś ich nie naśladują, a nawet nie rozumieją!.

Otóż rzeczona odezwa!

„W przeciągu dni trzech najdalej każdy mieszkaniec Warszawy, młody czy stary, urzędnik czy rzemieślnik, od osobistej służby wyłączenie mający, czy też czynny gwardzista, słowem każden... kto dobry Polak, niech będzie gotów na zawołanie swego dowódzcy do wystąpienia na oznaczone, lub oznaczyć się miane punkta. Kto nie przyniesie broni, dana mu będzie

Rząd niema bowiem chwilowo chęci rozwiązania Rady państwa i rozpisania nowych wyborów, zwłaszcza, że delegacje mają się w jesieni zebrać i o ważnych sprawach obradować a nadto teraźniejszy skład delegacji austrjackiej jest rządowi na rękę. Z drugiej strony trzeba przypuszczać, że rząd nie będzie mógł wobec domagania się energicznego prawicy zwlekać długo z wymienioną sankcją i dlatego przedłoży prawdopodobnie reformę wyborczą przed zebraniem się Rady państwa w jesieni, do cesarskiej aprobaty. Tym sposobem zaś zapanowałby rząd znowu nad całą sytuacją, gdyż w w razie wyraźnej potrzeby mógłby każdego czasu rozwiązać Izbę poselską ze względu na te, iż centraliści przy nowych wyborach stanowczą klęskę ponieść muszą.

Moskwa.

Z Petersburga telegrafują do *Voss. Ztg.*, że car gorzko uskarza się na wewnętrzne stosunki Moskwy, jak opowiadają osoby blisko stojące, i że im tylko zawdzięczać należy, iż Moskwa po cichu znika z listy wielkich mocarstw. Tej sytuacji należy koniec położyć, czy to w sposób łagodny, czy też z żelazną surowością. Na tem oświadczeniu cara, opierały się pogłoski o mniemanych rokowaniach dostojników moskiewskiego rządu z rewolucjonistami. Aresztowany rewolucjonista, weterynarz Kiryłow, nie zeznał ani jednej sylaby przed sędzią śledczym. W środę jednak nagle zażądał przesłuchania. Przyszedłszy do Izby sądowej, żądał wydalenia pisarza, pomocnika prokuratora i żandarmów; żądaniu temu uczyniono zadość, poczem przez trzy kwadranse przebywał sam na sam z sędzią śledczym. Miał zeznać cały szereg nowych zamachów na cara i inne ważne, pod względem politycznym osoby, nie wydał jednak żadnego towarzysza. Sędzia śledczy temi zeznaniami Kiryłowa był przerażony. Następnie odprowadzono go do kaźni, sędzia śledczy pojechał do ministra sprawiedliwości, ten do Tołstoja i obydwaj razem udali się do Peterhofu, gdzie odbyła się dłuższa narada. W skutek tego, zaczęto więźnia łagodniej traktować, lepiej żywić i zezwolono mu na rozmowę w każdej chwili z dyżurnym pomocnikiem prokuratora. Tołstoj, Nabokow, Bunge i Ostrowski, nie otrzymali wyroków śmierci, lecz tylko wezwanie do podania się do dymisji, pod zagrożeniem kar odpowiednich. Rzecz prosta, że tego rodzaju wiadomości należy przyjmować z pewnem niedowierzaniem.

* * *

O nowym dyrektorze wydziału wyznań „obcych", księciu Kantakuzenie, który objął urząd po znanym Massołowie, pisze *Journal de Rome*: „Nowe rozporządzenie hr. Tołstoja wywołało wielkie zdziwienie w sferach politycznych Moskwy i Polski. Wiadomo, że hr. Tołstoj przyszedłszy do władzy, zmusił dyrektora wydziału wyznań obcych, p. Massołowa, do wzięcia dymisji. Mąż polityczny, umiarkowany i pojednawczy, który w kwestji religijnej odgrywał rolę uśmierzającą, i który postępowaniem swojem przy układach z Watykanem dał dowody usposobienia pokojowego, wielkiego taktu i umiarkowania — musiał ustąpić, a dymisja jego wywołała w świecie katolickim pewien zawód, i wzbudziła uprawnione obawy. Spodziewano się, że na tę ważną posadę zostanie powołana osoba, któraby przynajmniej miała takie same poglądy, co p. Massołow.

„Stało się atoli inaczej. Człowiek nieznany, książę Kantakuzen, mianowany został następcą p. Massołowa. Dzierżył on dotychczas posadę niższą w ministerstwie domen, i nie posiada potrzebnego wykształcenia, ażeby pełnić tak ważne funkcje. Nominacja ta zadziwia. Hr. Tołstoj wybrał niezawodnie umyślnie człowieka nowego, ażeby temsamem nie zdradzić zamiarów, jakiemi się powodować będzie w administracji, i ażeby nieograniczenie, bez kontroli kierować sprawami tego nadzwyczajnego urzędu."

Z Izby sądowej.

(Della Scala contra Kaczała).

Wczoraj po odczytaniu świadectw wystawionych podsądnym przez władze polityczne i sądowe, zamknięto postępowanie dowodowe, poczem trybunał postawił sędziom przysięgłym 14 pytań w kierunku oskarżenia o obrazę czci, z pytaniami wypadkowemi co do bezkarności. Wywody na podstawie tych pytań rozpoczęły się o godzinie 1 w południe.

Dr. Jackowski, zastępca oskarżyciela prywatnego wykazał naprzód różnicę między obrazą słownie popełnioną a drukiem, że w pierwszym wypadku bezkarność zachodzi wtedy gdy oskarżony dostarczy dowód prawdopodobieństwa, w drugim musi postawić dowód prawdy. Podsądni tego nie uczynili, a jakkolwiek zapewniali w toku rozprawy że hrabiego obrazić nie mieli zamiaru, przecież żądanego oświadczenia, że go obrazili niesłusznie, dać nie chcieli.

Nazwali go w inkryminowanych artykułach agitatorem moskiewskim i twierdzą że w tem nie ma żadnej obrazy — być może że za agitatorstwo insynuowane hrabiemu D S., płaci p. Pobiedonoscew i daje zaszczytne odznaki — ale u nas w kraju zarzut taki jest największą obelgą. Oskarżeni przyznają sami, że hrabia nietylko nie agitował ale nawet nie doradzał włościanom przejść na prawosławie, a utrzymują zarzut agitatorstwa, opierając się na tem, że hrabia mógł odradzić Pominąwszy że hrabia nie miał wpływu na chłopów, bo jak tu zeznali, nie dowierzali hrabiemu, to ja zapytam, czy p. Barwiński, który siebie i swoje *Diło* mieni być jedynymi reprezentantami zdrowej opinii publicznej, odradzał przejścia na prawosławie? (Barwiński: Tak jest!).

Dalej wykazuje mowca, że ks. Kaczała pomawiając hr. Della Scalę o agitatorstwo za prawosławiem, nie działał w dobrej, owszem w złej wierze. Ks. Kaczała musiał wiedzieć o jawnej tajemnicy, kto był właściwym motorem prawosławia w Hniliczkach, skoro żandarm Pruszyński wiedział o tem na trzy tygodnie przed komisją, skoro nasuwało się sąsiedztwo ks. Naumowicza, który w Przemyślanach usiłował już dawniej podobną inscenować historję. Ale o co chodziło? Oto o zakrycie właśnie tego sprawcy, o salwowanie zresztą ks. Harasimowicza, o którym chłopi także wspominali jako o tym, który poddał myśl prawosławia przedtem, nim o tem mówił z chłopami hr. Della Scala. Aby odpowiedzieć na kwestję, zadaną przez konsystorz, kto podsunął prawosławie — wysunięto hr. Della Scalę, postawiono go na równi z agitatorami moskiewskimi w chwili tak groźnej, że gdyby nie przezorność władzy, oskarżenie mogło było sprowadzić jego uwięzienie.

Ks. Kaczała przecież sam motywuje to podstawienie hr. Della Scali tem, że to mu nic szkodzić nie może, a księdzu Harasimowiczowi to szkodzić mogłoby bardzo. Czyż więc nie jasna, o co chodziło?

Powołują się oskarżeni na opinię, na pogłoski, jakie chodziły. — Świadek Mieczkowski wyłuszczył, jak pogłoski o hr. Della Scali powstały, wskazał źródło. Oto od ks. Harasimowicza! Czyż zresztą ks. Kaczała, podając protokół komisji duchownej w *Dile*, gdzie się mówi: „Pierwszą myśl przejścia na prawosławie poddał nam hr. Della Scala," przytacza zawarte w oryginalnym protokole sprostowanie podane przez chłopów, że hr. Della Scala nie namawiał ich, tylko że oni z nim o prawosławiu mówili. Ks. Kaczała, który sam się pod tem sprostowaniem podpisał, pominął je w *Dile* z rozmysłu. Oto w tem leży zła wiara. Ks. Kaczała czyniąc tedy zarzut agitatorstwa hr. Della Scali, uczynił go rozmyślnie, i w tym celu sfałszował w *Dile* treść protokołu komisji duchownej, aby ostatecznie powiedzieć: „oto agitator, którego między Rusinami na darmo szukają," a zatem taki, jakiego i Rusini wyparliby się i potępili!

To samo mniej więcej powtórzył zaraz w następnym artykule p. Barwiński, twierdząc kategorycznie, że hr. Della Scala był agitatorem za prawosławiem.

Gdyby zarzut uczyniony był z powodu błędu, naówczas w całym świecie jest przyjęte, że obrażający daje natychmiastową satysfakcję i czyni wszystko ze swej strony, aby wyrządzoną na honorze krzywdę wynagrodzić — tymczasem p. Barwiński każe sobie za sprostowanie hr. Della Scali zapłacić 20 złr., t. j. tyle ile kosztuje druk całego *Diła*, pomimo że ustawa nakazuje umieścić sprostowanie bezpłatnie.

Na to oskarżenie odpowiadał długo i szeroko p. Włodzimierz Barwiński, opierając się przedewszystkiem na tem, że niemiał zamiaru obrazić hr. Della Scali, i że zwrot, „oto agitator" był użyty ironicznie w odpowiedzi na głosy prasy polskiej, mówiącej o agitacjach za prawosławiem, których p. Barwiński jako redaktor *Diła* nie dopuszcza, albowiem *Diło* stanęło na tem stanowisku, że w Hniliczkach widziało objaw niezdrowych stosunków ekonomicznych w kraju, widziało zbyt wielki ciężar konkurencji kościelnej.

Słusznie odparł dr. Jackowski, że w Hniliczkach o to nie chodzi wcale, gdyż chłopi chcąc wystawić sobie cerkiew prawosławną, musieliby znosić ciężary nierównie większe, a *Diło* winiąc hr. Della Scalę o agitatorstwo, wiedziało, że hr. Della Scala, jako kolator, musiałby podwójną uiszczać należytość, a zatem prawosławie nie leżało bynajmniej w jego interesie. I z tego wynika, że zarzut *Diła* był rozmyślny, w złej wierze zrobiony.

Ks. Kaczała opierał się na tem, że chłopi mówili o hr. Della Scali. O ks. Harasimowiczu ks. Kaczała nie słyszał, aż dopiero później, zresztą on nie pisał protokołu komisyjnego. Hr. Della Scali nie znał nawet, więc niemiał zamiaru go obrazić. Pytał chłopów kto napisał podanie, ale odpowiedzieli, że to sekret.

Dr. Luka, obrońca oskarżonych, ograniczył się na omówieniu wypadku ze stanowiska prawniczego.

Po replice oskarżyciela, w której tenże wykazywał całą bezpodstawność obrony, po duplikach obrony i oskarżonych, które trwały do 9. wieczorem, odroczono rozprawę na dzień następny.

Sprawy sejmowe.

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych.

Wysoki sejmie!

Mnogie i różnorakie potrzeby komunikacyjne kraju naszego, dotąd tylko w części zaspokojone, zniewalają Wydział krajowy do zastanowienia się nad osiągniętemi rezultatami w rozwoju komunikacji naszych i do ułożenia programu przyszłej pracy, któraby dawała możność zaradzenia brakom istniejącym w dziedzinie gospodarstwa drogowego.

Główną podstawą naszego systemu komunikacyjnego, któremu z powodu nieuregulowania rzek brakuje wielkich dróg wodnych, są obecnie koleje żelazne, idące przeważnie wzdłuż gościńców rządowych, które przedtem były głównemi arterjami ruchu komunikacyjnego w kraju, oraz wielkiemi międzynarodowemi traktami.

Sieć dróg rządowych, wynosząca 2.889 kilometrów, rozpada się obecnie na dwie kategorje, mianowicie na drogi, które zastąpione kolejami żelaznemi straciły w skutek tego swe pierwszorzędne znaczenie ekonomiczne, i odnogi głównych szlaków, stanowiące dziś znaczniejsze dojazdy do kolei żelaznych i mające z tego względu większą ważność komunikacyjną aniżeli główne gościńce rządowe.

Sieć pierwszorzędnych kolei żelaznych w naszym kraju, która razem z głównemi liniami kolei Transwersalnej, w długości 406 kilometrów budować się mającemi, wynosi 1957 kilometrów, wymaga na razie, oprócz zabezpieczenia budowy odnóg kolei Transwersalnej, jeszcze uzupełnienia nowemi liniami w kierunkach, wiodących ku północnej i północno-zachodniej granicy kraju.

Drugorzędnych bocznych lub trzeciorzędnych kolei żelaznych nie mamy dotąd prawie żadnych, a choć są widoki na budowę kilku ważniejszych linii tego rodzaju, nie można oczekiwać, ażeby sieć kolei rzeczonych w ogóle rozwinęła się u nas rychło.

Wobec tego stanu rzeczy, prócz niewielu odnóg gościńców rządowych i kilku dróg powiatowych, stanowiących również znaczniejsze dojazdy kolejowe, pozostaną w bardzo wielu okolicach kraju przez długi czas jedynemi arterjami większego ruchu przedewszystkiem drogi krajowe, mianowicie zaś te, które bezpośrednio lub pośrednio łączą z kolejami żelaznemi znaczniejsze obszary ziem produkcyjnych, tudzież ogniska handlowego i przemysłowego ruchu w kraju.

Tej wielkiej ważności dróg krajowych przypisać należy, że Wys. sejm zwrócił na ich rozwój tak baczną i troskliwą uwagę. W skutek tego dawna sieć dróg krajowych odebrana w zarząd Wydziału krajowego w 1868 r. i znajdująca się wówczas, bez wyjątku prawie, w stanie wymagającym bądź rekonstrukcji, bądź też zupełnie nowej budowy, doprowadzoną została w okresie autonomicznym do stanu normalnego na przestrzeni 1.261 kilometrów, a to przez wykonanie zupełnie nowej budowy na 181 klm., przeprowadzenie rekonstrukcji większej na 109 klm. i wzmocnienie pokładu kamiennego oraz przeprowadzenie rekonstrukcji mniejszej na 971 kilom.

W tymże okresie uzupełnioną dalej została sieć dróg krajowych trzynastu nowemi liniami komunikacyjnemi w długości 552 kilometrów, dążącemi prawie wyłącznie w kierunkach prostopadłych lub ukośnych do kolei żelaznych.

Z nowych dróg krajowych wykonano dotąd w zupełności budowę ośmiu dróg w łącznej długości 290 kilometrów i zbudowano prócz tego na czterech drogach 111 kilometrów, ogółem przeto 401 kilometrów dróg nowych, tak że z dróg tych pozostaje do budowy lub wykończenia rozpoczętych robót już tylko 151 kilometrów.

Po wykończeniu rzeczonych linii komunikacyjnych w ciągu kilku lat następnych, cała sieć dróg krajowych wynosić będzie 1.813 kilometrów.

Gdy najważniejsze komunikacyjne linie krajowe zostały już zbudowane lub w niedalekiej przyszłości będą wykończone, bądź jako drogi krajowe, bądź też jako drugorzędne koleje boczne, — gdy z drugiej strony budowa dróg, łączących dworce i stacje kolei żelaznych z najbliższemi miastami lub miasteczkami, z drogami państwowemi i krajowemi, została ułatwiona ustawą krajową o publicznych dojazdach kolejowych, przeto usiłowania reprezentacji i władz autonomicznych skierować się winny teraz, zdaniem naszem, do rozwoju dróg powiatowych i gminnych, których stan przedstawia wielkie i liczne braki.

Wydział krajowy mając na uwadze, że dobre drogi są jedną z głównych dźwigni dobrobytu i bogactwa krajowego, i że kraj nasz dopiero wtedy potrafi korzystać w całej pełni z sieci kolei żelaznych, tudzież z dróg państwowych i krajowych, gdy posiadać będzie sieć poprawionych dróg niższego rzędu, nie spuszczał nigdy z oka potrzeby rozwoju komunikacji powiatowych i gminnych, jak świadczą projekta jego, wnoszone do Wysokiego sejmu, tyczące się zmiany obowiązującej ustawy drogowej a mające na celu obok słuszniejszego rozkładu ciężarów drogowych osiągnienie raźniejszego postępu w gospodarstwie drogowem.

Gdy Wysoki sejm w 1880 r. odroczył reformę ustawy drogowej, Wydział krajowy skierował swe usiłowania ku rozwiązaniu pytania, o ileby systematyczna poprawa komunikacji powiatowych i gminnych dała się osiągnąć na podstawie obowiązującej ustawy drogowej zapomocą środkow, któreby nie przesądzały reformie ustawy drogowej, owszem dały się zastosować także do każdej nowej ustawy drogowej, jakąby Wys. sejm w przyszłości uchwalił.

Przystępując do rozwiązania tej kwestji, musiał Wydział krajowy przedewszystkiem zastanowić się nad pytaniem, w jakich rozmiarach ma być dokonaną poprawa komunikacji powiatowych i gminnych, oraz jakich sił i zasobów dla dopięcia tego celu użyć należy.

Dla oznaczenia rozmiarów poprawy dróg wyżej wymienionych posłużyć mogą następujące daty:

W kraju naszym jest obecnie przeszło 1660 kilometrów dróg powiatowych i przeszło 30.000 kilometrów dróg gminnych.

Z 1660 kilometrów dróg, uznanych za powiatowe, zbudowanych jest tylko 1260 klm. i to w ten sposób, że przynajmniej połowa dróg, zbudowanych przeważnie w okresie przedautonomicznym, wymaga większej lub mniejszej rekonstrukcji, — z 30.000 klm. zaś dróg gminnych przyjąć można zaledwie 3000 klm. dróg należycie uporządkowanych, z których tylko połowa ma pokład kamienny.

Na 31.660 klm. dróg powiatowych i gminnych jest przeto zaledwie 3 630 klm. dróg należycie uporządkowanych, a z tych tylko około 2.100 klm. dróg bitych.

Pozostaje zatem do uporządkowania przeszło 28.000 kilometrów dróg powiatowych i gminnych.

W tej liczbie, oprócz mniej ważnych dróg gminnych w ilości przeszło 21.000 klm., jest 400 kilometrów dróg, uznanych już za powiatowe, lecz niezbudowanych, około 600 kilometrów dróg powiatowych, zbudowanych wprawdzie, lecz wymagających rekonstrukcji, i nakoniec, o ile wnosić można z dat zebranych w 1877 r., około 6.000 kilometrów dróg takich, które jakkolwiek w znaczeniu prawnem należą do kategorji dróg gminnych, to jednak ze względu na swą ważność dla handlowego i przemysłowego ruchu w jednym, dwóch lub więcej powiatach, są drogami powiatowemi w ekonomicznem i geograficznem znaczeniu tego pojęcia — a znane są u nas w urzędowym stylu powiatowym prawie powszechnie pod mianem głównych dróg komunikacyjnych lub ważniejszych dróg gminnych, zwanych we Francji wicynalnemi drogami wielkiej komunikacji (*chemins vicinaux de grande communication*).

Poprawa naszych dróg powiatowych i gminnych powinna zatem mieć na celu obok budowy 400 klm. dróg uznanych już za powiatowe i rekonstrukcji około 600 kilometrów istniejących dróg powiatowych, wybudowanie około 6 000 kilometrów głównych dróg komunikacyjnych i uporządkowanie przeszło 21.000 kilometrów mniej ważnych dróg gminnych.

Wedle doświadczeń naszych przybliżone koszta powyższych robót drogowych byłyby następujące:

Budowa 400 klm. dróg, uznanych za powiatowe, licząc średnio 1 kilometr nowej drogi po 3.000 złr., kosztowałyby 1,200 000 złr.

Rekonstrukcja 600 klm. istniejących dróg powiatowych, biorąc za podstawę średni koszt przebudowania 1 klm. drogi 2.000 złr., razem 1,200.000 złr.

Budowa 6.000 klm. głównych dróg komunikacyjnych, czyli ważniejszych dróg gminnych, w tym samym stosunku, co budowa dróg powiatowych, kosztowałaby 18.000.000 złr.

Uporządkowanie 21 000 klm. mniej ważnych dróg gminnych, licząc średni koszt uregulowania 1 klm. drogi 750 złr., wymagałoby wydatku w sumie 15.750.000 złr. (C. d. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 2. sierpnia.

* **Temperatura** po niedawnych deszczach znacznie opadła; wieczory i ranki — jak to zresztą zapowiada kalendarz — od św. Hanki, poczynają być chłodne. Dziś pogoda niepewna.

* **Teatr.** P. Ładnowscy mają opuścić Warszawę i przenieść się na scenę lwowską. Z powodu, że operetka nasza bawi w Krakowie, dyrekcja teatru zaangażowała p. Siedleckiego jeszcze na dwa występy. Obrazy z historji polskiej przedstawiane przez p. Siedleckiego w niedzielę powszechnie się podobały. Publiczność nie szczędziła im oklasków.

P. Seweryn Zamojski, ukończywszy występy w Lublinie, przybył do Warszawy i ma zamiar dać się poznać prawdopodobnie na scenie teatru letniego w komedjach: „Przed ślubem", „Pan Damazy" i „Kawaler Marcowy".

* **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 3. sierpnia b. r. o godzinie 6. wieczorem.

* **Pełtew** nasza urocza, którą kto nie chce opiewa, podczas ostatnich deszczów sprawdziła przysłowie, że cicha woda brzegi rwie. Nie tylko brzegi, ale i mostki, których wielce szanowne dla swego wieku kości, musiały walczyć z wezbranym żywiołem lwowskich mętów, zostały oddane do reparacji. Mostek obok nieśmiertelnego pomnika pawilonowego stylu, już został odnowiony. Rychłego odświeżenia oczekuje most przejazdowy na targowicy końskiej za tandetą, gdzie komunikacja jest całkiem przerwana. Prawdziwy okrzyk boleści wznosi plac Gołuchowskich, całkiem „podminowany". Ogrodzono go całkiem, i zamknięto dla publiczności, aby nie runął. Za rogatką Murowanych mostów, cały ogród p. K. został zupełnie zniszczony, przez co poniósł ogromne szkody.

* **Zarząd lwowskiego chóru męzkiego** z powodu nadesłanych świeżych nut z Lipska, zaprasza członków czynnych Towarzystwa na próbę, która odbędzie się w kasynie we czwartek dnia 3. sierpnia, o godzinie $7^1/_2$.

* **Jeszcze o skandalu w teatrze.** Z kompetentnego źródła donoszą nam, że owo zajście w teatrze, o którem wczoraj donosiliśmy, zostało wywołane przez kilku młodych ludzi, a nie przez panie z teatru. Owi „Gogowie" zaczęli czynić podczas przedstawienia na głos nieprzyzwoite uwagi, co spowodowało jednego z widzów do zawezwania interwencji.

* **Choleryna** pojawiła się w kilku miejscowościach, między innemi w Przemyślu.

* **Odezwa.** Z początkiem września odbędzie się w Krakowie pierwszy zjazd techników polskich. Przychylne i pełne zapału uznanie, z jakiem przyjęto w kołach technicznych wszystkich znaczniejszych miast Polski pierwszą myśl zjazdu, podniesioną przez Towarzystwo politechniczne lwowskie, uwalnia nas od motywowania potrzeby i wskazywania celów tegoż. Wspomnieć nam jednak pokrótce należy, że sprawy objęte programem obrad, jak sprawy szkół technicznych, muzeów przemysłowych, piśmiennictwa i słownictwa technicznego, związane ze stanem naszym tak ściśle i głęboko, a leżące dotychczas odłogiem, lub poruszane zaledwie głosami jednostek, tylko przez zbiorowe ich omówienie, przez ogólny głos strony interesowanej, mogą być naprzód popchnięte. Rozprawy naukowe przyczynią się nie mało do poznania sił własnych, a bliższe zetknięcie ludzi pracujących w jednym i tym samym zawodzie, wpłynie korzystnie na dalsze prace techników polskich, rozrzuconych po rozległym obszarze kraju naszego.

Hasłem naszem, ostatecznym celem prac naszych jest i będzie dobro tej ziemi, na której żyjemy, a prędzej i szybciej pójdziemy ku temu celowi, gdy uczynimy to wspólnemi siłami! Wiadomem, jak korzystnemi okazały się dla rozmaitych gałęzi społecznej pracy zjazdy i porozumienia się ludzi fachowych, jak ważne światło rzuciły na niejedną żywotną kwestję społeczną kongresy wprowadzone od niedawna. Nie można zatem wątpić ani chwili, że tego rodzaju zetknięcie się ludzi fachowych, będzie dla spraw technicznych kraju naszego stokroć donioślejsze, ponieważ te sprawy, jako teoretyczno-praktycznej natury, wiążą się bezpośrednio z codziennemi i najbardziej odczuwanemi warunkami życia Dowodzą tego zresztą liczne przykłady, na jakie się słusznie powołać należy. Dosyć tylko spojrzeć na prace kolegów naszych w krajach zachodnich, na cały ruch stowarzyszeń technicznych w ostatnich dwóch dziesiątkach lat, by się przekonać, że jedynie i wyłącznie wspólnej zbiorowej pracy, podjętej w imię zasady własnej pomocy, zawdzięczyć oni muszą stanowisko, jakie sobie zdobyli, uznanie, jakie u ogółu dla prac technicznych zjednali.

I dla prac technicznych w naszym kraju, dla techników polskich, chwila taka przyjść musi, a możność przyspieszenia jej spoczywa w naszych rękach. Nie należy jak dotychczas każdemu z nas iść osobną ścieżyną, działać na własną rękę, ale ufnym w ważność sprawy, silnym przywiązaniem do

---

kosa, pika lab inne narzędzie, czy żelazo. Ktoby się zaś nie stawił, padnie na niego ohydne piętno, że nie kocha ojczyzny, dotkuie go postanowieniami rządu przepisana odpowiedzialność. Przestrzegam nadto, iż za uderzeniem alarmu każdy do właściwego dowódzcy w największym porządku, cichości, sforności, posłuszeństwie dla wydanych przepisów i rozkazów ma się udać, — bo obok obrony zewnętrznej, jeżeliby ta stała się potrzebną, porządek wewnętrzny, bezpieczeństwo osób i majątków jak najtroskliwiej będą przestrzegane. Każden pod tym względem uchybiający do najściślejszej odpowiedzialności, jako w mieście w stanie oblężenia będącem, najkrótszą drogą pociągniony będzie, jak niemniej, co gorsza za złego Polaka publicznie ogłoszon.

Pamiętajmy w każdej dobie i położeniu, iż nasza rewolucja, jedna z najszlachetniejszych, jaką wydały wieki, nie ma innego celu, jak udowodnienie przed niebem i światem, iż nie pragniemy niczyjej własności prywatnej i politycznej, lecz pragniemy tylko zachować naszą. Dobijamy się o wydartą nam niesłusznie wolność i niepodległość, walczymy z tymi tylko, którzy nam wiary i swobód traktatami zaręczonych nie dotrzymali. Do żadnej klasy wyłącznie, do żadnego ludu lub ludzi, do żadnego nawet bój z nami toczącego narodu nie cierpimy żadnej namiętnej, osobistej nienawiści, podłej żądzy zemsty. Cnotą i w Bogu ufnością chcemy się zbawienia ojczyzny dokupić, a w końcu ciągle wyznajemy to narodu uczucie i postanowienie. Każdemu zaś, ktoby nam rękę sprawiedliwości podał, sprawę naszą i Polskę niepodległą uznał, ofiarujemy zgodę, pokój, wdzięczność nawet i braterskie uściśnienie. Nim to nastąpi, Warszawianie! do oręża, do broni, na wały, na okopy, do barykad — i gdzie nam wskażą punkt walki i sławy! Wróg, albo się na nas nie targnie, albo też bezkarnie na stolicę naszą, królów naszych i przyszłego — da Bóg, króla nie uderzy.

Warszawa, 22. czerwca 1831 r.

Antoni Ostrowski."

Czyż mogą się znaleźć na naszej polskiej ziemi dość oziębłe serca, któreby nie ugięły kolana przed ludźmi, co z głębi swych piersi tak porywające i wzniosłe głoszą uczucia! co tak godnie, dumnie i sprawiedliwie mówią o ojczyźnie i jej sprawach! co ją tak kochali, co tyle, a raczej wszystko dla niej poświęcili! Niech się korzy dzisiejsze pokolenie przed tymi zasłużonymi i czcigodnymi a zgasłymi mężami tej ojczyzny, dla której nic jeszcze sami zrobić nie mogli, albo nie chcieli! Niech się rumienią ci co ich zasługami nie dogonili, a w próżnej zarozumiałości, bez zasług, z zimną i skrzepłą krwią w żyłach nie wstydzą się sądzić i ganić ludzi gorącego serca i dojrzałego umysłu!...

O! wy, co nosicie imiona przezacnych rodzin Czartoryskich, Ostrowskich, Niemcewiczów, Niemojowskich i t. d. bądźcie dumni z waszych dziadów i pradziadów, nie szukajcie innych wzorów do naśladowania Bóg wie, na której karcie historja tych przeciwników zapisze? a my już dziś wiemy, jak naród złorzeczy i przeklina tych, którzy żadnych wysileń nie zrobili, aby go z więzów oswobodzić i wspólną matkę z grobu wydobyć. Wiemy też z doświadczenia, jak się zawsze ten naród garnie do tych imion, co krew z nim pospołu wylewali, co mienie swoje i szczęście poświęcali dla kraju i co dzisiaj na polskiem niebios sklepieniu historja złotemi zapisała literami, jako ofiary umęczone na ołtarzu miłości ojczyzny.

O! wy, matki, które nosicie te szczytne imiona i cieszycie się gronem wnuków i prawnuków, tych nieśmiertelnych naszego kraju synów! Wykładajcie z pobożnością waszym dziatkom te pełne cnót i poświęceń żywota, ucząc zarazem, aby do codziennej dodawały modlitwy gorącą prośbę: „Boże, daj! abyśmy do praojców podobni byli."

Podczas tych wszystkich zaburzeń pospolitego ruszenia nie ustawał prąd nieukontentowania, pochodzący z nieszczęśliwych wypadków w województwie Lubelskiem — nieustannie wołano po ulicach sądów na jenerała Jankowskiego, Bukowskiego, jako i innych, już dawno uwięzionych szpiegów. Posiedzenie połączonych Izb z 26. czerwca było niezmiernie burzliwe, w namiętnych wyrazach niektórzy posłowie żądali natychmiastowego wyjaśnienia i aresztowania powyżej wymienionych jenerałów. Kilku posłów żądało uporczywie wyjaśnień z postępowania naczelnego wodza względem jenerałów Krukowieckiego i Umińskiego, którym, jak wiemy, odebrano komendy. Zapewne łaskawi czytelnicy pamiętają, że po klęsce ostrołęckiej jenerał Krukowiecki był napisał do naczelnego wodza list nader gwałtowny, z powodu czego, za uchwałą nawet rządu narodowego, oddalono go z urzędowania. Umiński zaś sam w otwartym liście po tej zaraz sesji tłumaczy się publicznie i oskarza naczelnego wodza o niesprawiedliwe ku niemu postępowanie. Dla lepszego objaśnienia podaję tu wyjątek z referatu o sesji 25. czerwca według *Kurjera Polskiego*, nr. 549, r. 1831.

„Posiedzenie połączonych Izb sejmowych 25. czerwca 1831 r.

Zwierkowski i inni wyrażają ogólne oburzenie przeciw jen. Jankowskiemu, że wypuścił korpus Rydygiera, żądają, ażeby wódz naczelny surowo ukarał winnych, skoro minister wojny pilnuje tylko administracji, a nie wchodzi w zakres rozkazów wodza. Gumowski powiada, że opinia publiczna strasznie oburzona na kilku jenerałów, których nie ukarano, np. jenerał Stryjeński sparaliżował świetną wyprawę pod Iganiami, jenerał Dziekoński oddał Moskalom Radom, jenerał Skarzyński spowodował niepotrzebnie gwałtowny marsz armii, i wielu jest jeszcze winnych. Umińskiemu zaś nie pozwolono się usprawiedliwić z obrotów nad Liwcem. Poseł Jasiński i wojewoda Ostrowski popierają te głosy publicznej opinii, kasztelan Nakwaski zaś ubolewa szczerze, że jeszcze się tolerują zbrodnie i błędy przeciw sprawie narodowej, które obaliły Polskę, i nie dadzą jej się podnieść. Posłowie chcą wyjaśnienia względem usunięcia Krukowieckiego i Umińskiego, większość popiera wniosek: „Sejm wzywa naczelnego wodza, aby z omawianych spraw stosowny i rychły raport złożył sejmowi." — Poczem minister wojny, jenerał Franciszek Morawski, ozdobną i nader wymowną mową podaje projekt do zajęcia wszelkich koni w kraju dla wojska: „Wrogowie nasi i tak zwani neutralni sąsiedzi od dawna wyrachowali nasze zasoby, każdy grosz publicznego skarbu — my im pokażmy, że gdzie według nich wszystko się kończy, u nas się dopiero zaczyna, bo każdego obywatela mienie jest skarbem publicznym."

Na was to Polacy! sprawdzi się owo świadectwo często powtarzane przez Napoleona: „Chceszli widzieć miłość ojczyzny, udaj się do Polaków! Kiedyś wędrowiec opuści piękne Włoch krainy, a przybędzie do ubogiej, piaszczystej Polski, pożegna cudy sztuki i natury, aby się dziwić cudom cnoty!" Słowa te zmieszały się z entuzjastycznemi oklaskami Izby. Projekta jednomyślnie zamieniono w prawo, poczem posiedzenie Izb zakończono."

Krótko potem, bo 27. „ukazał się list otwarty w *Kurjerze Polskim* jenerała Umińskiego."

List otwarty jenerała Umińskiego.

„Kto tak wysoko jak ja ceni opinię publiczną, temu boleśnie i nader dotkliwie być musiało zostawać bez wyjaśnienia powodów odebrania mi komendy i cierpieć ztąd odgłosy różnych wieści, opierających się na podłych tylko i niegodnych baśniach ludzi, co sami ogołoceni z uczuć honoru, lekkomyślnie szarpią sławę, i nawet obcych narodów dziennikom, chwytającym skwapliwie każdą porę upośledzenia człowieka, odznaczającego się miłością ojczyzny, stają się źródłem rozgłaszania fałszywych, lecz w oczach nieświadomych pozór prawdy mających pogłosek." Po tym ustępie jenerał Umiński obszernie wystawia swoje położenie i wyjaśnia tłómaczenie, przytaczając list naczelnego wodza; nie potrzebujemy powtarzać wszystkiego, wiemy bowiem, że Umiński do tego stopnia zrehabilitowany, iż go już w Warszawie żądano za naczelnego wodza — kończy zaś jenerał list: „Mam przeto honor prosić rząd narodowy, aby sądem wojennym memu życzeniu zadosyć uczynić raczył, jeżeli sam rozstrzygnąć niema atrybucji, czy reputację i honor jenerała polskiego może niweczyć wódz naczelny, Skrzynecki. Jeżeli bowiem tak ma być smutne przeznaczenie wojskowych polskich, to nie pozostaje mi, jak niniejszem oświadczyć, iż tylko dwie dla mnie niczem niezmienione, jako dla człowieka honorowego, pozostały drogi: — żądać powrócenia mi komendy odpowiadającej memu stopniowi, lub też dymisji, którą uwolnię sumienie i uczucie moje od karmiących mię co dzień własnych wyrzutów, że gdy reszta towarzyszów broni krew przelewa, ja jestem ciężarem dla kraju. Wtedy spokojny, lubo bolejący nad niemożnością służenia krajowi, sprawiedliwych wyroków od opinii świata oczekiwać będę i szukać w nich pociechy za wyrządzoną mi krzywdę w ojczyźnie, w której za całą nagrodę wyroku sprawiedliwości nie mogłem nawet uzyskać.

Warszawa.

Jenerał dywizji *Umiński.*"

(D. c. n.)

naszego zawodu, kroczyć wspólnemi siłami do jasno określonego celu.

Pierwszym krokiem ku temu, niech będzie zjazd krakowski!

W imię tych zasad i celów, podpisany Komitet, któremu w udziale przypadła rola gospodarza, zaprasza niniejszem wszystkich kolegów do przybycia na pierwszy zjazd techników polskich w dniach 8, 9. i 10. września 1882 r. w Krakowie odbyć się mający — ufając, iż koledzy w zrozumieniu własnej sprawy, jak najliczniej przybyć zechcą.

W Krakowie, w lipcu 1882 r.

Dr. Paweł Brzeziński, przew., Karol Zaremba, zast. przew., Szczęsny Zaremba, sekr., Mieczysław Dąbrowski, sekr., Aleksander Brochocki, Władysław Kaczmarski, Karol Knaus, Teodor Kułakowski, Henryk Lindquist, Antoni Łuszczkiewicz, Ignacy Miarczyński, Jan Matula, Sławomir Odrzywolski, Władysław Rozwadowski, Stanisław Świerzyński.

Ogólny program zjazdu obejmuje następujące punkta:

1. Czy jest pożądana reorganizacja szkół średnich jako przygotowawczych do szkół politechnicznych? 1) Szkoła realna, 2) Gimnazjum realne, 3) Gimnazjum, 4) Wspólna szkoła średnia.
2. Jak winny być zorganizowane szkoły politechniczne, ażeby odpowiadały potrzebom kraju.
3. Jak winny być zorganizowane szkoły przemysłowe, ażeby kierunek kształcenia był praktycznym. Muzea przemysłowe.
4. Jakich środków należałoby użyć celem wzbogacenia ojczystej literatury technicznej.
5. Jakie środki byłyby wskazane, ażeby ułożenie polskiego słownika technicznego do skutku przyjść mogło.
6. Obmyślenie sposobów opiekowania się zabytkami historycznemi krajowemi. Inwentaryzowanie tychże i konserwacja.
7. Rozprawy naukowe.

Życzący obie przedstawić na zjeździe swe prace odnośnie do punktu 7., zechcą się, o ile tego jeszcze nie uczynili, zgłosić do komitetu zjazdowego, a to po dzień 15. sierpnia 1882 r.

Bliższe szczegóły zostaną wkrótce ogłoszone.

Adres: Komitet I. zjazdu techników polskich, Budownictwo miejskie w Krakowie.

* **Mianowanie.** Radca sekcyjny w prezydjum rady ministrów Jan Lidl otrzymał tytuł i charakter radcy ministerjalnego z uwolnieniem od taksy.

* **Wystawa dzieł sztuki** otwarta codzień w auli szkoły politechnicznej od godziny 9. rano do 7. wieczór. Wstęp od osoby w dnie powszednie 20 ct. od dzieci niżej lat 10 połowa, w niedziele i święta bez różnicy wieku 10 ct.

* **Jutro** we czwartek: Z. św. Szczep. — Maryi Mahd.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 1-go b. m.: Skradziono: Panu B. S. z kieszeni portmonetkę z jedną parą kolczyków złotych z brylancikami wartości 150 zł.

Straż pol. aresztowała notowanego złodzieja Simchę Schala i Dominika Kosiba ze skradzionym paltotem zimowym czarnym wołochatym, po który niewiadomy poszkodowany zgłosić się winien.

Pan F. N. zgubił pugilares czerwony z kwotą 68 złr.

* * *

— **P. Olga Hrabar** wyjechała wczoraj wieczór sama z Podzamcza ku Podwołoczyskom.

— **Hans Makart** ożenił się ze słynną tancerką wiedeńskiego baletu Bertą Linda.

— **Szczawnica** d. 30. lipca. Oczem tu najprzód zacząć, pisząc ze Szczawnicy, tej królowej zdrojowisk polskich? Czy o balsamicznem powietrzu, które jak ambrozja bogów, wlewa w piersi ożywcze iskry życia, wytryska rumieńcem na twarzy, czy o szmaragdowych górach, sokolich szczytach Pienin i wartkich nurtach Dunajca? Nie, dziś zajmę się tylko nią jedną, uroczą, cudowną w swej sile zdrowotnej, naszą dumną Szczawnicą. Trzeba być dziwnym hypokondrykiem, aby na widok tego co tu jest i co się tu dzieje, nie zadrgać radością, że to przecież nasze, że to swoje i nie błogosławić tej skarbnicy wracającej zdrowie naszym ojcom, matkom, siostrom i braciom. Proszę widzieć z początkiem sezonu tych licznych chorych jak cienie przesuwających się między drzewami, alejami i kwiecistemi kląbami — a w parę tygodni, pod wpływem klimatu i tutejszych zdrojów, uśmiechniętych, rumianych, szczęśliwych, gotowych puścić się w pląsy na odgłos raźnych mazurów, krakowiaków i innych dźwięcznych melodyj narodowych, któremi nas orzeźwia rano i popołudniu niestrudzona muzyka zakładowa. Powrót nadwątlonego zdrowia, zwłaszcza w zajęciach nieżytowych wszelkiego przeznaczenia błon śluzowych, oto największe dobrodziejstwo szczawnickich zdrojów, oto ich cel.

Cel ten osiągamy świetnie, jak tego dowodzą tysiące rok rocznie uzdrowionych osób; rezultaty więc mamy i to znakomite. Szczawnica zatem dobrze się zasługuje społeczeństwu, jako miejsce zdrowotne. To jej istotne, jedyne i najważniejsze zadanie. A ponieważ je spełnia w zupełności, więc ze wszech miar zasługuje na rozgłos jakiego używa i na poparcie wszystkich warstw naszego społeczeństwa. Oprócz niezrównanego powietrza, pysznych widoków przyrody i leczniczych zdrojów, chorzy znajdują tu wszystko, co tylko w sposób dodatkowy przyczynić się może do ich zdrowia, wygód i rozweselenia umysłu. Wprawdzie, te dodatkowe czynniki nie stoją może jeszcze na tej wysokości co w zagranicznych zdrojach, ale zechciejmy tylko, a i Szczawnica im dorówna. Niech nasi bracia lekarze nie dopatrują źdźbła w oku Szczawnicy, niech nasze zamożne rodziny, nasi magnaci, panowie i kapitaliści przestaną płynąć nałogowo do zagranicznych bogów niemieckich i francuskich, a uszanują nasze progi, odwiedzają i wspierają nasze źródła, pod naszem, polskiem niebem, skuteczniejsze nieraz od Gleichenbergów i Emsów, ręczę, że prześcigniemy nawet zagranicę. Utyskiwania, przycinki i docinki, mniej więcej dowcipne i niedowcipne, nieraz płytkie, nic tu nie pomogą. Stwierdzają tylko tę smutną wadę naszą, że wychwalamy wszystko co obce, od obcych wszystko znosimy, dla swego tylko nie mamy wyrozumienia i pobłażania. Nie odrazu Kraków zbudowano. Miejmy serce, patrzmy w serce i sądźmy podług serca dzisiejszą właścicielkę Szczawnicy, naszą Krakowską Akademję umiejętności. Robi ona wszystko, co tylko może aby Szczawnicę, to cudowne dziecko, podnieść, upiększyć w najpowabniejszą treść, w najwdzięczniejsze sukienki.

Nie żałuje nic. Tysiączne sumy co rok wkłada na różne ulepszenia zdrojowe i wygody gości. Płaci po 80 centów metr kwadratowy ziemi, na nową dla pieszych drogę z Miodziusia do górnego zakładu; buduje drugą znakomitą bitą drogę w Pieniny; stawia z wielkim kosztem, dla wygody i rozrywek publiczności, pyszny dworzec gościnny, a więc działa czynem, faktami, nie obietnicami i słowami i za to jej się cześć i uznanie należy.

Na rzetelne również i publiczne uznanie zasługuje miejscowy w Szczawnicy zarząd zdrojowy. Rzeczywiście, godną podziwienia jest rzeczą ta wytrwała, ciągła praca zarządu, od rana do nocy, przy tak licznym napływie gości; ta uprzejmość w obejściu z interesowanemi, udzielanie informacji i zadawalanie najrozmaitszych życzeń, próśb i wymagań, obok utrzymywania porządku administracyjno-policyjnego. Kto to widzi bezstronnie, kto się zna na tem, ten tylko powinszować może Akademji takiego doboru ludzi.

Bądźmy sprawiedliwymi. Rozchodzą się nieuzasadnione echa, że w Szczawnicy w tym roku jakoś smutno i ponuro, że nic się nie dzieje, ani wycieczki, ani zabawy, ani koncerty. Wierutne i tendencyjne bajki! podobne do tych, jakie ukryci faktorzy rozgłaszają jadącym gościom po drodze w Starym Sączu, i Nowym Targu, że w Szczawnicy brak pomieszkań, wody, zdrowych pokarmów i t. p. śmieszne a kłamliwe wymysły, o których tutaj nikomu ani się nawet nie śniło.

Przeciwnie, napływ gości jest znakomity, bo jak dotąd 2500 osób, a życie kąpielowe obok pielęgnacji zdrowia, płynie wesoło, swobodnie, jak tatrzańskim orłom, kipi ochoczo, jak srebrzyste fale Dunajca. Na reunionach niedzielnych ci, którym zdrowie pozwala, bawią się i tańczą doskonale. Jeżeli pogoda sprzyja, nie ma prawie dnia aby nie robiono wycieczek w liczniejszych kółkach do czarujących Pienin, do zamku Czorsztyńskiego, Niedzicy, na Węgry do Starej wsi, Czerwonego klasztoru, do Trzech koron, na Sokolicę, do Krościenka i Leśnickiego potoku. Powiadają, widzieć Neapol a potem umrzeć. Być może, jest to rzecz gustu. Ja jednak powiem: widzieć Szczawnicę, zwiedzić wszystkie jej okoliczne cuda natury, skąpać się w jej powietrzu, [illegible] na grzbiecie jej gór, a potem — żyć — żyć wspomnieniami lata — długie lata! Ale bo i jakże się tu nie bawić, jak tu nie żyć wesoło, kiedy wszystko do tego nęci, tak w Zakładzie górnym jak i dolnym. Tam muzyka kołysze ducha i wznosi go w idealne sfery nieskończoności, tu woń kwiatów upaja, tam dziatwa i dorośli w parku na Miodziusiu, na murawie, w kole zabaw grają w rozmaite towarzyskie gry; tam widzisz znów żywe, chodzące bukiety, piękniejsze od róż, lilij i tulipanów — bo złożone z grona naszych pań, dziewic, i dorodnej młodzieży męzkiej. Tam matki pieszczą swe zarumienione boba, tu młodzieniec, na dokończenie kuracji wypiwszy przepisane uncje ze zdroju Józefiny, Magdaleny lub Szymona, elektryzuje się iskrami czarno lub modrookiej nadobnej baterji i szeptem odpowiada na szept i drżącem słowem wymawia jakieś zaklęte, czarodziejskie wyrazy, bo i on poważniejszy i ona łezką brylantową świeci i ptactwo im przyśpiewuje swoje cudne, niebiańskie *veni Creator!*

Ale nie koniec na tem. Mamy tu jeszcze inne uczty, inne umysłowe biesiady i rozkosze. Księgarnia p. Gawrońskiej, pod nowem godłem J. I. Kraszewskiego, zaopatrzoną jest w doborowe i najnowsze dzieła literatury. Czytelnia w Zakładzie górnym posiada prawie wszystkie dzienniki i pisma perjodyczne polskie, a widać też pomiędzy niemi ruskie, niemieckie i francuzkie. Z koncertów mieliśmy w tym sezonie już kilka bardzo udatnych i sympatycznych, n. p. koncert amatorski na dochód mającego się wznieść nowego kościoła w Szczawnicy, przy łaskawym udziale panien W. i K. O. z Warszawy. Na koncercie tym podziwialiśmy śpiew pani Kleczyńskiej i świetną grę na skrzypcach pana Gluzińskiego, młodego a utalentowanego artysty. Dalej koncert państwa Kleczyńskich przy współudziale p. Gluzińskiego i prześlicznej deklamacji „Wiochny" Lenartowicza, wygłoszonej przez pannę W. O. w krakowskim kostiumie. Niedawno słyszeliśmy także śpiew i grę na fortepianie pp. Horbowskiego, Hofmana, a mamy jeszcze zapowiedzianych kilka nowych koncertów.

Teatr pod dyrekcją p. Lasockiego rozrywa nas jak może — przepełniony zawsze, ilekroć przedstawia „Kościuszkę pod Racławicami". Artysta teatru lwowskiego Fiszer ubawił nas niezmiernie odegraniem kilku humorystycznych obrazków. — Z odczytów mieliśmy dotąd trzy. Dwa p. Zaby a jeden p. Horaina. Niedługo usłyszymy tu znów odczyt dr. Lutostańskiego z Krakowa, specjalnie przeznaczony dla ludu, w którym mówić będzie: o ogródkach wiejskich w osadach górskich — i o znaczeniu ważności zabezpieczenia od ognia oraz ubezpieczeń życiowych dla dobrobytu ludu. — Około połowy sierpnia odbędzie się tu loterja fantowa na dochód kościoła i szpitala.

Jak więc widzimy Szczawnica kwitnie pod każdym względem jako najpierwsze i najulubieńsze zdrojowisko krajowe, zawsze młoda, zawsze ruchliwa i wesoła; a zazdrośni Zoile, z zawodu swego upatrujący wiecznie i wszędzie same tylko plamy, mogliby raz już otrząść się z roli Herostrata i posuwać z dróg wiodących do Szczawnicy swoich — może kosztownych — ale bezsilnych faktorów.

Dr. Gumowski, lekarz zdrojowy.

— **Do sprawy Estery Solymossy.** Postępowanie wstępne przeciw oskarżonym o zamordowanie dziewczyny żydom, zostało ukończone. Ze sprawozdania sędziego śledczego wyjmujemy, że oskarżeni Salomon Schwarz, Leopold Braun i Abraham Buxbaum, na podstawie dokładnych, jasnych i szczegółowych zeznań świadków, są podejrzani o zamordowanie dnia 1. kwietnia Estery Solymossy w przedsionku synagogi Tisza-Eszlankiej. Inni oskarżeni są pod zarzutem, że przez stanie na warcie („örködö jelenlétök") ułatwili popełnienie zbrodni. Oskarżenie opiera się na zeznaniach świadków, na kontrawersjach w zeznaniach oskarżonych, tudzież na tem, że nie mogli oni wykazać „alibi". Dalej konstatuje oskarżenie, że podstawione ciało dziewczyny, było trupem zmarłej w Marmaros-Sziget służącej nazwiskiem Flora Gawoil. Zachorowawszy, przeniosła się ona za miasto do swojego ojca, rybaka, i tam umarła. Rozkopano jej grób, ale nie znaleziono w nim, ani ciała, ani trumny. Kilku robotników utrzymuje, że widzieli jak trzech żydów wyjęło trumnę i udało się z nią w kierunku Cisy. Dzienniki peszteńskie podają następujące szczegóły: Trybunał w Nyiregyhaza naradzał się nad przedłożeniem sędziego śledczego co do ukończenia postępowania wstępnego i zatrzymania oskarżonych w więzieniu. Wszystkie wnioski sędziego śledczego zostały przyjęte. Przed tem jednak przesłuchał trybunał oskarżonych o wykradzenie trupa i podsunięcie go, jako Esterę Solymossy. Dwóch z nich jeden żyd i jeden chrześcianin, przyznali się i zostali wypuszczeni na wolną stopę. Także głównie oskarżony w tej sprawie Jankiel Smilowicz przyznał się. Czternastoletni Meric Scharf, jak wiadomo jedyny świadek, zobaczywszy swych rodziców, przechadzających się z innymi współwięźniami po dziedzińcu więziennym, miał zawołać: „Niechaj mówią, co chcą — oni są mordercami!"

W Janoshaza były awantury antiżydowskie. Powybijano szyby w synagodze, a siedmnastu żydów raniono. Jedenastu ekscedentów aresztowano.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiedeń d. 1. sierpnia. Następujące serje losów z r. 1860 zostały dziś wylosowane: 161 328 426 592 748 953 1415 1438 1718 1822 1894 1992 2376 2758 2796 2807 2877 3525 4372 4458 4501 4524 4543 4620 5082 5088 5147 5280 5402 5465 5634 5747 5873 5954 6314 6518 6797 6841 7127 7182 7229 7244 7611 8045 8155 8197 8725 8761 8829 9125 9352 9405 9704 9728 9794 9954 10398 10435 10525 10567 10926 10661 10985 11143 11241 11424 11525 11768 12162 12412 12468 12773 12802 12873 13103 13475 13763 13845 14204 14501 14664 14972 15128 15284 15374 15743 15897 16064 16243 16253 16771 16806 16819 17872 16953 17018 17054 17202 17566 17693 17935 18042 18366 18444 18647 18702 18748 18873 18920 19181.

Lwów dnia 2. sierpnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 9·50 do 9·60 zł., biała od —·— do —·— zł., żółta od 8·50 do 8·80 zł., jesienna od —·— do — — zł. — *Żyto* od 5·50 do 5·60 zł., jesien. od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 5·50 do 5·75 zł., pastewny od ·— do — zł., jesien. od —·— do —·— zł. — *Owies* od — do — zł. — *Groch* do gotowania od —·— do —·— zł., pastewny od —· do —·— zł. nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od 6·50 do 6·60 zł. — *Bób* od —·— do —·— zł. — *Kukurudza* stara od 7·25 do 7·50 zł., nowa od —·— do —·— zł. — *Rzepak* zimowy od 12·75 do 13 — zł., *rzepak* letni od —·— do —·— zł. — *Lnianka* od 9·75 do 10·25 zł. — *Nasienie lniane* od —·— do —·— zł. *Nasienie konopne* od —·— do ·— zł. — *Koniczyna* od —·— do —·— zł. — *Kminek* od — — do — — zł. — *Anyż* od — — do —·— zł. — *Anyż płaski* od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy od 33·75 do —·— zł.

Usposobienie: Niezmienne. — Hreczka od 6·— do 6·10 złr. — Fasola od —·— do —·— zł.

Waluta: Marek 58·80 — Rubel 1·20 — Napoleondor 9·56·

Wiedeń, d. 31. lipca. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 730, węgierskich 1492, niemieckich 310, razem 2532 sztuk wołów.

Z powodu mniejszego spędu ceny znowu w ogóle poszły w górę o 2 złr.

Płacono galic. 59 do 60 60½ i 61 złr., jedna partja osobliwych 62 złr.

Węgierskie stajenne 54 do 57 złr., osobliwe 58 do 60 i 61 złr.

Niemieckie 55 do 58 i 61 złr.

Targ był ożywiony. Wszystko sprzedano.

W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Dziś po wyczerpującem resumé przewodniczącego radcy Majewskiego, zapadł o godz. 1ej w południe weredykt ławy przysięgłych. Ogłosił go p. Hipolit Durzyński, archiwista Wydziału krajowego, zwierzchnik ławy.

Na pytanie główne, czy ks. Kaczała winnym jest, że obwinił w swoim artykule, reprodukującym protokół komisji duchownej w *Dile*, gr. Della Scalę fałszywie o czyn karygodny (§. 487) padło 5 głosów tak, 7 głosów nie.

Na pytanie drugie (§. 488), czy obwinił fałszywie o czyn niehonorowy lub niemoralny, zdolny poniżyć w opinii publicznej, padło 7 tak, 5 nie.

Na podobne pytanie, odnoszące się do odpowiedzi ks. Kaczały na sprostowanie ze strony hr. Della Scali, padło 5 tak, 7 nie.

Co do Włodzimierza Barwińskiego, redaktora *Diła*, na postawione pytanie o współwinę w obrazie czci (§§. 5 i 487), odpowiedziała ława 6 głosami tak, 6 nie.

Na resztę pytań co do zaniedbania obowiązków redaktorskich, orzekli sędziowie 7 głosami tak, 5 nie.

Pytania dodatkowe co do bezkarności (postawione w razie werdyktu potępiającego) odpadły.

Na podstawie tego orzeczenia ławy przysięgłych, które wywołało wielką sensację, wydał trybunał wyrok uwalniający podsądnych od winy i kary.

Zastępca oskarzyciela, dr. Jackowski, zgłosił zażalenie nieważności.

*

Tryest 1. sierpnia. Rannym pociągiem przybył tu arcyks. Karol Ludwik. Od dworca kolejowego do namiestnictwa zrobiła publiczność szpaler i z całym zapałem go witała. O godzinie 10. rano udał się arcyksiążę otwartym powozem nabitemi ludnością ulicami do gmachu wystawy. U pawilonu cesarskiego powitał go prezydent wystawy Reinert przemową, w której upraszał arcyksięcia, aby otworzył wystawę rolniczo-przemysłową, którą obywatele Tryjestu na pamiątkę 500-letniego związku Tryjestu z potężnym domem Habsburgów urządzili. Arcyksiążę odparł, iż wielce go cieszy, że będzie się mógł osobiście przekonać o świetnych postępach, jakie swojska produkcja poczyniła ostatniemi czasy. Jako członek dynastji w dwójnasób się cieszę, że wystawa odbywa się z tak uroczystej okazji, gdy Tryest obchodzi pięćset lat swego złączenia z ojczyzną. Gorąco pragnę, aby przedsięwzięcie to jak najpomyślniej się udało, aby Tryestowi i całej monarchii przysporzyło blasku i korzyści. Ogłaszam tedy wystawę za otwartą.

Rozległy się gorące okrzyki „hoch!" i „evviva!", eskadra salutowała z dział, a kapela śród ogromnych oklasków zagrała hymn austrjacki. Poczem arcyksiążę zwidził lokale wystawy, i niemniej serdecznie odpowiedział na przemowę prezesa węgierskiego komitetu wystawowego.

Po zwidzeniu węgierskiego oddziału wystawy udał się arcyksiążę, prowadzony przez ministra handlu, hr. Pinę, do pawilonu cesarskiego, gdzie śniadał; następnie zwidził wystawę austrjackiego Muzeum przemysłowego w pawilonie żelaznym, gdzie z rozmaitemi osobami rozmawiał. Wracając przez piwiarnię pilzneńską, gdzie go okrzykami „Slava!" witano, zwidził arcyksiążę akwarjum i pawilon kroacki, gdzie go po niemiecku i kroacku witano. W końcu zwidził wystawę morską i oddział bośniacko-hercegowiński, gdzie go przywitał prezes Kirchmeier.

Popołudniu były posłuchania i obiad galowy.

Linc d. 1. sierpnia. Owacja pochodniowa na cześć arcyks. Fryderyka i jego małżonki wypadła świetnie; było 600 pochodni. Korpus oficerski pułku, który obchodzi 200-letnią uroczystość swego utworzenia, ofiarował arcyks. Izabelli wspaniały bukiet z róż.

Serajewo d. 1. sierpnia. Wspólny minister skarbu, p. Kallay, przybył o godzinie 7. wieczór. Ludność uroczyście go powitała. Deputacja z metropolitą i burmistrzem (muzułmaninem) na czele wyjechała naprzeciw aż do Błażuj.

Konstantynopol d. 1. sierpnia. W odpowiedzi swojej na naglącą notę Anglii względem obwołania Arabiego buntownikiem, odpowiedziała Porta także notą, że taką proklamację w zasadzie akceptuje, że jednak wyda ją dopiero po wylądowaniu wojsk tureckich w Egipcie.

W skutek rozkazu ministra wojny odpłyną ztąd jutro okręta transportowe, które tu zabiorą 4 baterje artylerji, w Salonice 5, a w Skodarze (w Albanii) 4 bataliony, poczem się udadzą do Aleksandrji. Dalsze wysyłki wojsk nastąpią.

Rzym d. 2. sierpnia. Ajencja Stefani donosi: Na zaproszenie Anglii i Francji odpowiedziały Włochy, przedkładając sformułowany wniosek względem zbiorowej akcji mocarstw ku ochronie swobody żeglugi na kanale Suezkim, na który to wniosek już się wszystkie mocarstwa zgadzają. Hr. Corti (ambasador włoski w Konstantynopolu) otrzymał instrukcję, aby przedłożył ten wniosek na najbliższem posiedzeniu konferencji.

Wniosek włoski zawiera dwa ciekawe punkta: wykluczenie wylądowania, tudzież wszelkich militarnych środków akcji, i współudział wszystkich mocarstw wraz z Turcią; straż policyjną zaś będzie sprawiała wyłącznie marynarka według ustanowionych poprzód prawideł, z tem zastrzeżeniem, że mocarstwa zadecydują w razie, gdyby te prawidła nie wystarczały.

Tryest 2. sierpnia. Wczoraj po galowym objedzie wyjechał arcyks. Karol Ludwik statkiem „Pelagosa" na zatokę ku Muggii. Był to widok przepyszny. Wszystkie okręta wojenne i okręta „Lloyda" przybrane w lampiony, niezliczone łodzie i inne statki także illuminowane. Światło elektryczne z kazamatowego okrętu „Arcyksiążę Albrecht" oświecało okolicę milami. Z dwóch statków strzelały ognie sztuczne. Brzeg koło wystawy zajęty gęstym tłumem, który szalenie klaskał, gdy za zbliżaniem się „Pelagosy" hymn austrjacki zaintonowano. Festyn skończył się po godz. 10.

Paryż d. 2. sierpnia. Rząd niemiecki zaproponował rządowi francuzkiemu, aby wystąpił na konferencji z wnioskiem, iżby gabinety porozumiały się ze sobą co do środków zbiorowej obrony kanału Suezkiego, w razie gdyby się okazała zbyteczną. Sądzą tu jednak, że gabinet francuzki, ponieważ już podał się do dymisji, nie zechce przeto z wnioskiem tym wystąpić na konferencji. Jest prawdopodobnem, że wniosek ten podejmą Włochy i od siebie postawią.

Porta rozesłała znowu okólnik do mocarstw w którym zwraca ich uwagę na trudności, jakie Anglia stawia interwencji tureckiej w Egipcie.

Według nadesłanych z Stambułu wiadomości, Porta zawiadomiła Bismarka o tem, że przystanie na wszelkie takie zbiorowe środki obrony kanału Suezkiego, które uzyskają aprobatę konferencji.

Konstantynopol d. 2. sierpnia. Ambasador moskiewski otrzymał nowe instrukcje, mocą których ma prawo brać udział w tych naradach konferencji, których przedmiotem będzie obrońca kanału Suezkiego. Instrukcje te pozwalają mu jeszcze być obecnym i na tych posiedzeniach konferencji, na których będzie mowa o tureckiej interwencji, ale w takim tylko razie, jeżeli Anglia formalnie na interwencję tę przystanie.

Londyn 2. sierpnia. Moskiewski rezydent doręczył Granvillowi okólnik moskiewskiego rządu, w którym jest powiedziane, że reprezentant Moskwy na konferencji może tylko brać udział w naradach, dotyczących sprawy kanału Suezkiego.

Daily News piszą: „Seymour otrzymał rozkaz, domagać się natychmiast wydania fortów Abukira, a w razie odmowy, miasto to bombardować." (Abukir jest to miasto położone nad brzegiem morza Śródziemnego, na wschód od Aleksandrji, i oddalone od niej o parę godzin drogi koleją żelazną (p. r.)

Paryż d. 2. sierpnia. Grevy naradza się ciągle z prezydentem senatu i Izby, i wzywał do siebie rozmaitych wybitnych mężów stanu, między innymi Leona Saya i Juliusza Ferryego. Nikt jeszcze nie otrzymał upoważnienia do ułożenia nowego gabinetu.

Londyn d. 2. sierpnia. Posiedzenie Izby. Dilke oświadcza, że wszystkie mocarstwa żądają od sułtana, aby Arabiego uznał za buntownika. (Wydaje się to bardzo nieprawdopodobnem, bo zkądinąd donoszą, że mocarstwa przez przeciwstawienie zwane wschodniemi, to jest Niemcy i Austrja, doradzają Porcie, aby rozpoczęła rokowania z Arabim i starała się wykonać bez rozlewu krwi interwencję swą w Egipcie. I taki postępek ze strony Porty byłby istotnie racjonalnym. Dilke, skoro raz mógł skłamać, może skłamać i częściej. Dlatego jego oświadczeń, chociaż obleczonych szatą urzędową, na wiarę brać nie można; p. r.)

Londyn d 2. sierpnia. Posiedzenie Izby gmin. Dilke oświadcza, że moskiewski reprezentant otrzymał instrukcję, aby się z konferencji wyłączył.

Londyn d. 2. sierpnia. Poprzedni telegram prosimy sprostować w ten sposób: W Izbie posłów oświadczył Dilke, że rezydent moskiewski w Stambule otrzymał instrukcję przyłączenia się zanowo do konferencji.

Londyn dnia 2. sierpnia. *Daily News* dowiaduje się: Rząd angielski uczyni okkupację Egiptu przez Turcję zawisłą od dalszego warunku, iżby na mocy mającej się zawrzeć konwencji, wojska tureckie miały być poddane pod rozkazy Wolleseya.

W teatrze letnim

przy ulicy Majerowskiej, naprzeciw Kasy oszczędności.

Dziś, we środę dnia 2. sierpnia 1882

wielkie nadzw. przedstawienie polskiego

prestidigitatora, fizyka i magnetyzera

A. SIEDLECKIEGO

z przedstawieniem olbrzymiej DIORAMY

z całkiem nowym programem.

Jutro, we czwartek dnia 3. sierpnia b. r.

Nowy mizantrop i druciarz

komedja w 1 akcie przerobiona z francuzkiego.

Świeczka zgasła

komedja w 1 akcie Alek. hr. Fredry (ojca).

Zakończy:

Pafnucy i Narcyz

komedja w 1 akcie z francuzkiego.

Przyjechali dnia 2. sierpnia 1882.

HOTEL ŻORŻA: K. książę Wiazemski z Moskwy. M. br. Błażowski z Dobrowód. K. hr. Wodzicki z Olejowa.

HOTEL EUROPEJSKI: J. Angres z Berlina. J. Kolinek z Wiednia. S. Russakowski z Królestwa.

HOTEL LANGA: H. Schlesinger z Wiednia. J. Fränkel z Koniuszkowa. Szym. i Samuel Klein z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: J. Lipski z Zarudzia. Dr. L. Lutyński z Krakowa.

HOTEL KRAKOWSKI: K. Mayer z Warszawy. A. Nowakowski z Wiednia. W. Szymański z Warszawy.

HOTEL WARSZAWSKI: F. Nowacki z Podgórza.

HOTEL LAZARUSA: M. Lutyński z Ustrzyk doln. F. Ellenberg z Wiednia. J. Perlberger z Brodów.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego

przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny o godzinie 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godzinie 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 58 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 8 min. 18 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godzinie 8 minut 25, wieczór o godz. 8 min. 20.

Odchodzą ze Lwowa:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny; o godzinie 4 min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 10 rano pociąg mięszany, o godz. 11 minut 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 2 sierpnia.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).

Kolei galic. Karola Ludwika	319 —	322 [illegible]
„ Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	172 —	175 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	304 50	309
„ kredyt. galic. po 200 złr.	[illegible]47	252 —

II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).

Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 80	100 80
„ „ „ 4 „ „	91 70	93 30
„ „ „ 5 „ okres.	99 80	100 80
„ „ „ 4 „ „	87 35	88 50
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 80	102 80
„ „ „ 5 „ 10% p.	100 75	101 75
„ „ „ 5 „	98 75	99 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103
„ „ „ „ 5 „	95 —	—

III. Listy dłużne za 100 złr

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	—	—

IV Obligi za 100 złr

Indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 25
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	19 25	21
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50

V. Monety

Dukat holenderski	5 56	5 66
„ cesarski	5 57	5 68
Napoleondor	9 51	9 61
Półimperjał rosyjski	9 82	9 92
Rubel rosyjski srebrny	1 [illegible]	1 62
„ „ papierowy	1 19	1 21
100 marek niemieckich	58 [illegible]	59 40
Srebro	—	—
Kupony w srebrze	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń d. 2. Sierpnia 1882
godzina 1. minut 45 popołudniu.

Losy kredytowe	177.50	Węgier. kred. ak.	323.—
Anglo-Austr.	121.75	Unionsbank	123.—
Kolej Kar. Lud.	321.25	Nordbahn	270.25
Kolej połud.	138.75	Kolej Alföld.	175.50
Kolej Elżbiety	213.50	Kolej Lw.-czer.	173.—
Węg. Nordostb.	164.50	Wied. Comunal.	125.25
Węg. obl. p. w zł.	96.—	Węg. kolej zach.	168.25
Kolej siedmiog.	110.70	Losy tureckie	23.75
Renta węg. 6%	119.90	Bankverein	112.60
Ros. rubel pap.	1.19·87	Losy węgier.	120.75
Galic. indemniz.	99.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, 2 sierpnia 1882
godzina 10 min. 40 przed południem

Akcje kredyt.	319 20	Anglo-austrj.	122 50
Kolei Kar-Lud	320.25	Kolej Połudn.	139.
Unionsbank	123.	Napoleondor	9.56
Rosyjs. bankn.	1.19½	Usposobienie silne.	

Berlin, 1. sierpnia
godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank	203 40	Akcje kredyt	541 50
Lombardy	235 50	Galicyjskie	136 90
Kolei Rumuń.	60.—	Aust. bank	170.15

Składamy najserdeczniejsze podziękowanie Wielmożnym Panom dr. Dobrzańskiemu, dr Marsowi, dr. Skórczewskiemu za ich najtroskliwsze, energiczne i bezinteresowne zajęcie się chorą naszą matką i wyratowanie jej z ciężkiej i niebezpiecznej choroby.

W Krynicy dnia 26. lipca 1882.

Aleksander, Michalina, Stefania Nitribitt, Helena i Wiktor Aroni, Celestyna i Adolf Szwestka.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najobficiej alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
PASTYLKI pektoralne i do trawienia.
Henryk Mattoni, Karlsbad (Czechy).

Pierwszorzędna woda zdrowia i stołowa.
Najobfitsza borowa i litowa szczawa.
Salvator,
wolna od żelaza, zawierająca wielką obfitość naturalnego kwasu węglowego,
borowego natronu i litowego kwasu węglowego
(0,32848 na litrze) (0,12495 na litrze)
Do nabycia we wszystkich znanych handlach wód mineralnych i aptekach.
Dyrekcja Lipoczerskiego zdroju: Eperies.
Główny skład we Lwowie, w aptece Piotra Mikolascha.

Naszym czytelnikom, którzy dobre złote i srebrne zegarki kieszonkowe nabyć sobie życzą, zalecamy firmę **Ph. Fromm** we Wiedniu., Rothenthurmstrasse 9, vis à vis Wollzeile. — Ceny najtańsze w całej monarchii. — Ilustrowane cenniki na żądanie gratis i franco. Kto Wiedeń odwiedza, niechaj swoją potrzebę tamże załatwi.

Wiedeń 31. lipca

	płacą złr.	żądają złr.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	77 10	77 25
„ „ w srebrze 5 „	77 75	77 90
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	119 75	120 25
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	— —	— —
1860 „ 100 „ „ „ . .	— —	— —
1864 „ 100 „ „ „ . .	172 —	172 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	147 —	147 50
Renta złota pro. . . .	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 50	100 —
Bukowińskie	99 50	100 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 80	119 95
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	135 —	135 30
Węgierska po⁵. po 100 złr.	121	121 50
Tureckа pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	122 —	122 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	282 —	282 75
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	317 75	318 —
Zakład kred. węgier. 200 złr.	322 —	322 25
Towars. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	870 —	880 —
Galicyjski bank hipoteczany po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	826 —	827 —
Unionsbank po 100 złr. .	122 80	123 10
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146 —	146 75
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	112 50	112 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr. . .	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	175 25	175 75
Elżbiety „ 200 „ „	213 50	214 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2695 —	2700 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	195 50	196 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	320 25	320 75
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	26 50	27 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	173 —	173 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	218 25	218 75
„ „ I. B. „ 200 „	234 25	234 75
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167 —	167 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 —	164 50
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	339 75	340 25
Südbahn po 200 zł. sr. .	140 50	141 —
Tramway wied. po 170 zł.	223 25	223 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	160 —	160 50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem . . .	164 50	164 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	168 25	168 75

	płacą złr.	żądają złr.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 75	120 25
„ spł. w 23 lat 5 pr. w. a.	100 75	101 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92 —	93 —
„ „ „ 5 „ „	99 80	100 30
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 10	102 40
„ Zaki. kr. włoś. 6 „ „	102 75	103 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 —	101 25
„ „ „ w. a. 5 „	100 95	101 10
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	95 50	96 —
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	97 —	97 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 —	103 50
Elżbiety po 5 prc. sr. . .	99 75	100 —
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 75	100 —
„ „ 1870 5 „ „ „	100 40	100 80
„ „ 1872 5 „ „ „	102 75	103 25
Ferdynanda pół. 5 prc. m. k.	106 —	— —
„ „ 5 „ w. a.	101 75	— —
„ „ 5 „ srebr.	108 50	109 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	101 25
„ II. em. 5 prc. . .	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	94 75	95 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	100 70	101 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	98 —	98 50
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a. .	96 75	97 25
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	101 25	101 50
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. . . .	100 80	101 20
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a. . . .	100 80	01 20
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 proc.	92 3	92 60
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla ban. i przem.	177 25	177 75
Klary po 40 złr. m. k. .	— —	— —
Insbruckie prom. poż. . .	23 50	24 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 —	— —
Lublańska prom. poż. . .	23 50	24 —
Budzińskie m.	38 75	39 25
Palffy po 40 złr. m. k. .	88 50	89 —
Rudolfa po 10 złr. m. k. .	20 60	— —
K. Salm po 40 zł. m. k. .	52 —	53
Solnogrodzkie prem. poż. .	28 50	24 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	46 50	47 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a. . . .	24 25	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 50	29 50
Windischgrätz po 20 zł. m. k.	38 75	39 25
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 80	58 90
Frankfurt 100 mark. . .	58 80	58 90
Hamburg 100 mark . . .	58 80	58 90
Londyn 100 fnt. szterl. .	120 15	20 40
Paryż 100 franków . . .	47 80	47 90

Rodowita Francuzka
osoba młoda, dobrze wychowana posiadająca także język niemiecki i mogąca udzielać początków muzyki i śpiewu poszukuje posady. Adres w **Biurze wiadomości czem J. Politzkiego we Lwowie.** 3121 1—1

Popłatny zarobek.
Czynne osoby przyjęte będą do sprzedaży **badeńskich losów pożyczkowych**, które z końcem r. 1885 muszą być wylosowane, posady pod korzystnymi warunkami za prowizją lub za stałem wynagrodzeniem. Oferty do: **Bank- und Wechselhaus C. Lustig.** Budapest E vö platz 2. 2723 1—2

Nauczyciel
prywatny, który w tym roku zdał maturę poszukuje posady w kraju lub za granicą. Adres: R. S. ul. Kamińskiego l. 7. II. piętro Lwów.

MAGAZYN Henryka Müllera
róg ul. Halickiej, l. 6,
3706 1—3 poleca
wielki wybór ogni sztucznych
pokojowych i ogrodowych.
Sztuka od 1 centa do 5 złr.,
jakoteż **balony papierowe** powietrzne od złr. 1.50 do 5.
Cenniki na żądanie franco.

Chmielarz-ogrodnik
biegły w swoim zawodzie, może natychmiast objąć posadę. Bliższe warunki udzieli zarząd lasu w Wolf Adamowej poczta Toporów, dokąd odpisy świadectw odesłać należy.

PRACOWNIA RUSZNIKARSKA
NASTĘPCY
T. Wiśniowieckiego
w hotelu Żorża
wykonuje wszelkie REPERACJE, jakoteż NOWA BROŃ wszelkich systemów najakuratniej i najrychlej za umierną cenę.
Dziękując Szanownym P. T. odbiorcom za dotychczasowe uznanie polecam się nadal łaskawym względom 2-79 3 12
z głębokim szacunkiem
A. W. Molnar
przedtem T. Wiśniowiecki

Rud. Sacka
patentowane 3 i 4skibowe
PLUGI
poleca i dostarcza rychło
jeneralny agent
Julius Čarów
w Pradze (Czechy.)
2650 15—38

Podziękowanie.

Córka moja zachorowała na ciężką szkarlatynę, która wymagała nieodzownie pomocy lekarskiej.

Uproszony Wny pan dr. medycyny **Adolf Lukas**, łącząc uczucia ludzkości z wiedzą lekarską, zajął się chorą z bezgraniczną gorliwości opieką, a nieszczędząc przytem trudów, przyprowadził ją stosunkowo w krótkim czasie do zupełnego zdrowia.

Nie mogąc inaczej odwdzięczyć się Tobie szlachetny panie za Twe bezinteresowne trudy, składam Ci publiczne „Bóg zapłać".

We Lwowie w lipcu 1882.

Ludmiła Fischer.

Nauczyciel,
który ukończył VII klasę realną, posiadający dwuletnią praktykę, poszukuje umieszczenia na wsi jako nauczyciel domowy w kraju lub za granicą. Oprócz przedmiotów szkolnych może udzielać początków języka łacińskiego i francuskiego.
Zgłoszenia przyjmuje do 10. sierpnia 1882 roku. 3087 3—3
Adres: „A. B." poste rest. Cieszanów.

Rządca ekonomiczny
który ukończył jedną ze szkół rolniczych w kraju z piętnastoletnią praktyką gospodarczą we wzorowych gospodarstwach posiada dobre świadectwa między innemi uznanie od Jaśnie Wielmożnego Tadeusza Kownackiego iż jest fachowo wykształconym rolnikiem i dobrym wykonawcą poleceń — poszukuje odpowiedniego zajęcia zaraz lub też od 1. października b. r. W. H. Lwów, ulica Ormiańska l. 25 — I. piętro drzwi nr. 13. 3 96 1—8

500 zł. wypłaci temu, ktoby używając **Röslera wody do ust i zębów**, flaszka po 35 ct znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.
W. Röslera synowiec,
Wieden, I. Regierungsgasse Nr. 4.
Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm Ruckera, w Kutach w aptece. 1227 7—?

Wyszedł z druku
PORADNIK
dla leczących się kąpielami pod tytułem
Uzdrowiska nad MORZEM PÓŁNOCNEM
Poradnik ten zawiera:
O powietrzu nad morzem Północnem. Choroby, w których uzdrowiska nad morzem Północnem szczególnie są skuteczne. O leczeniu **kolz.** O nadmorskich zakładach dla szkrofulicznych. O leczeniu **suchot.** Wody mineralne. Żętyca. Sanatoria. Klimat północno-morski. O kąpielach morskich. O prawidłach, tyczących się używania kąpieli **rzecznych.** Kąpiele zimne w łaźni rzymskiej. O łaźni zwykłej. Czy dobrze jest używać przed południem ciepłych, a po południu zimnych kąpieli? O uzdrowiskach nadbałtyckich i t. d.
Cena egzemplarza 50 centów.
Do nabycia: w drukarni p. Anny Wajdowiczowej, Rynek, liczba 9, we Lwowie. 3016 4—?

Obiady domowe
na trzy i cztery potraw po miernej cenie.
Wedle ugody można także dostać obiady wykwintne. Wszelkie artykuły kuchenne najlepszej jakości. 3118 1—3
ul. Kopernika l. 9
w podwórzu na dole.

Płótna
szwajcarskie i rumburskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości — RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMĘ białe w paski i deseniach. SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych
Kowalski i Meyer
Lwów, Rynek l. 25.

Tylko u Hans Sachs,
we Wiedniu, I., Liechtensteg 1.
Najlepsze **i najtańsze obuwie** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, zrobione elegancko i trwale w najobfitszym wyborze zawsze w zapasie. — **Damskie sztyflety** lastykowe na podwójnych podeszwach od 2 zł. 75 ct. wyżej, **męzkie sztyflety** na podwójnych podeszwach od 4 zł. wyżej. Wszelkiego rodzaju **obuwie** do spaceru i codziennego chodu, po zdumiewająco tanich cenach. Ilustrowane cenniki z poucze niem do wzięcia miary gratis i franco.
Zlecenia z prowincji uskuteczniają się rychło, coby się nie podebało, będzie wymieniane. 2713 2—?
Skład obuwia „**Hans Sachs**"
we Wiedniu, I, Liechtensteg 1.

Wyborne zegarki najtaniej w składzie zegarów od 32 lat znanym, firmy
M. HERZ,
fabrykanta zegarków,
we Wiedniu, Stefansplatz nr. 6.
Listy uznania wieloletnych odbiorców publikuje się w poprzedniem ogłoszeniu. Cenniki gratis i franco. II 2830 1—12

Fabryka pudrety i nawozów sztucznych w Stanisławowie.
Zawiadamia się P. T. gospodarzy i rolników, że oprócz zamówionej dotąd ilości nawozów, posiada fabryka jeszcze znaczny zapas przygotowanej pudrety do sprzedaży. 3102 1 4
O pomyślnych i zadziwiających skutkach użycia pudrety w posiewach jesiennych i wiosennych, posiada fabryka liczne listy pochwalne, które później drukiem ogłoszone zostaną.
Zamówienia przyjmuje „Spółka handlowo-rolnicza" do końca sierpnia i wysyła ściśle na czas oznaczony.

Poszukuje posady
(w razie potrzeby złożyć może kaucję) **gorzelnika, magazyniera lub kasjera,** lat 36 żonaty, posiada dobrze zasłużone rekomendacje. Łaskawe zgłoszenia pod adresem; S. B. post. rest. Lwów. 3042 1—3

W aptece w Lisku
3109 jest wolne miejsce 1—8
dla praktykanta.

A. STEIN,
dentysta z Wiednia
krótki czas w **Tarnopolu,** w domu Józefa Dursta, wszelkie słabości ust i zębów, ordynować będzie. Operacje, plombowania i czyszczenia zębów uskutecznia jak najdelikatniej. Równocześnie wprawia sztuczne zęby i szczęki 1 3

CEZARYN
niezawodny i wypróbowany środek
na wygubienie nagniotków
w przeciągu 20 dni.
Pudełko 40 ct.
Wynalazku
Jana Ihnatowicza
magistra farmacji i chemika są-
8001 dowego 1—?
we Lwowie ul. Kopernika l. 3, w Krakowie, Sukiennice, nr. 20.

Poszukuję do mej kancelarji notarjalnej
koncypienta.
GROMNICKI, c. k. notarjusz
3119 1—3 w BEŁZIE.

Zatwardzeniu
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 3017 9—?
W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis.
Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha i Z. Ruckera;** w **Krakowie** w aptekach: p. W. Redyka; w **Poznaniu** w apt. dr. Mankiewicza; w **Brodach** w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Zakład FOTOGRAFICZNY E. RICHTERA
plac Marjacki l. 3,
(obok hotelu europejskiego)
zaopatrzony w przyrządy najnowszego wynalazku i najlepszych retuszerów, wykonywa fotografie wizytowe, gabinetowe i grupy w rozmaitych formatach, — jakoteż wszelkie widoki na prowincji.

Nauki
kroju damskiego
według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu bez żadnych innych przyrządów prócz miary centymetrej i papieru rysunkowego. Cały kurs nauki kroju kosztuje 10 zł. Wykonania staniczków również nauczyć może. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej".

Akuszerka,
która ukończyła medyczne studja na klinice położniczo-ginekologicznej, odbywszy praktykę w Krakowie i we Wiedniu, przyjmuje chore panie do siebie z zachowaniem sekretu powierzonego. Udziela także rad w cierpieniach żeńskich, jakoteż pomaga dzieciom, cierpiącym na krzywicę, przez przyrządzanie wanien ziołowych, w tych cierpieniach nader skutecznych. **Lwów, główny Rynek nr. 14. L. P.** 2556 1—3

L. 8039.

KONKURS.

Przy urzędzie gminnym królewskiego miasta Tarnopola jest do obsadzenia systemizowana posada praktykanta technicznego z rocznem adjutum 500 zł.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania swe do końca sierpnia rb. do tutejszej Rady miejskiej i wykazać wiek, ukończone studja techniczne z dobrym postępem i dotychczasowe zatrudnienie.

Zamianowany praktykant techniczny będzie obowiązany wstąpić do służby miejskiej przed 1. października rb i pełnić te czynności, które instrukcją określone zostaną.

Tarnopol d. 22. lipca 1882. 3097 3—3

L. 13454.

Ogłoszenie.

Rozpisuje się licytacja przez oferty, na dostawę szpitalowi powszechnemu krajowemu we Lwowie w 1883 r. to jest od d. 1. stycznia do 31. grudnia 1883 r. z oznaczeniem w przybliżeniu ilości:

1. Drzewa opałowego rocznie:
   a) Bukowego łupanego metrów kubicznych 1800
   b) Brzozowego „ „ „ 800
   c) Sosnowego „ „ „ 600
2. Mleka dziennie:
   a) Mleka niezbieranego litrów 125
   b) Mleka zbieranego litrów 125

Tak drzewo, jak i mleko powinny być dostawiane w najlepszych gatunkach. Mleko codziennie w oznaczonych godzinach i ilościach; — drzewo zaś w miarę zażądania i w ilościach oznaczonych przez zarząd szpitala.

Bliższe wyjaśnienia udzielać będzie zarząd szpitala, gdzie można przejrzeć warunki, na podstawie których, kontrakt zawartym zostanie; i które po podpisaniu dołączyć trzeba do oferty.

Oferty opieczętowane i należycie ostemplowane przy dołączeniu wadium 5 procent od całej dostawy, składać należy na ręce Dyrekcji, do dnia 14. sierpnia rb. i w tymże dniu o godzinie 11 przedpołudniem w kancelarji dyrekcji szpitala, odbędzie się naprzód otwarcie ofert, a następnie ustna licytacja.

Do kontraktu wymaganą będzie kaucja w wysokości 10 procent od całej rocznej dostawy.

Dyrekcja szpitala powszechnego krajowego

Lwów d. 24. lipca 1882.

3095 2—3 **Dr. Głowacki.**

W największym wyborze!
Saskie białe i kolorowe
POŃCZOCHY, SKARPETKI, także dla dzieci,
kaftaniki na lato w rozmaitych gatunkach,
angielskie **ręczniki, rękawice** i **pasy szczotkowe** do nacierania zimną wodą, płaszcze damskie i prześcieradła kąpielowe, angielskie nieprzemakalne **płaszcze, piedy, deszczochrony** jedwabne i wełniane;
Płótna, stołową bieliznę, chusteczki do nosa.
Główny skład gotowej bielizny,
poleca po najumiarkowańszych stałych cenach
F. S. Bardasz,
WE LWOWIE, 29 3 6—12
naprzeciw kościoła Katedry, liczba 9.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy
Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,
udziela pożyczki na zastaw
a. kosztowności, drogich kamieni kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.
wedle taryfy o 2 prc. zniżonej od złr. 50 począwszy,
Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości w stosunku do wartość szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.
Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe
po 6 od sta.
Zwrot wkładek do złr. 100 uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „ 1367 3—?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „
Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.
Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

Najwyż. uznanie JCK. Mości **cesarza** austrjackiego
Gleichenberg w Styryi
zakład zdrojowo-kąpielowy.
Sześć zdrojów.
Medal złoty Paryż 1878
Pora zdrojowa trwa od 1. maja do połowy października; kuracja winogronowa rozpoczyna się 1. września.
Środki lecznicze: Klimat stały i nadzwyczaj łagodny. Woda 4 zdrojów służąca do picia w celach leczniczych: Szczawy sodowo-solne (Konstanty i Emma), Szczawa sodowo-żelazista (Jan), Szczawa czysto żelazista (Klausen). Przetwory z wód otrzymane: sól gleichenbergska i kołaczyki. Wziewania (inhalacje) solankowe, wziewania pary wodnej nasyconej olejkami eterycznemi szpilek jodłowych. Wdychanie powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego. Kąpiele wody słodkiej, z wód mineralnych gleichenbergskich, kąpiele żelaziste nasycone gazem, kwasem węglowym. Zakład wodoleczniczy. Mleko słodkie i kwaśne, niezrównane w swej dobroci, mleko kozie, żętyca kozia, winogrona.
W razie: Długotrwałe nieżyty krtani, tchawicy, oskrzeli, rozedma płuc, wysięki opłucnej, nieżyty żołądka i jelit, wrzody żołądkowe, nieżyty pęcherza moczowego, nieżyty macicy i pochwy (białe upławy), nietokrewność, błednica i t. d. Z zamówieniem mieszkania, wód lekarskich i t. d. należy udawać się wprost do Dyrekcji zdrojowej, albo też w języku polskim na ręce lekarza zdrojowego dr. E. Brühla, który udziela również wszelkich wyjaśnień dotyczących zakładu zdrojowego. 1908 3—10
Składy we Lwowie u **W. Goldbauma i E. Mendrochowicza.**

Sklep w Uhnowie
z towarami mieszanemi, **domem** mieszkalnym, ogrodem, kręgielnią, z wolnej ręki do sprzedania. 2—3
Tuczemski.

Najs'awniejsze PIECE do regulowania i napełniania
R. Geburth
c. k. nadw. maszynisty
są do nabycia
we Wiedniu,
VI, Kaiserstr. 71.
Ilustrowane cenniki gratis i franco. 2817 1—20

Włosy na głowie i brodzie, kolor naturalny
Dostawca
J. Krol. Mości Królowej Anglii i wielu Dworów
1 med. zł. - 3 med. sreb.
RÉPARATEUR AU QUINQUINA
Przygot. przez F. CRUCQ'a, Dra-Chemika
PARYŻ, 11, rue Trévise, 11, PARYŻ
I u Ed. PINAUD
Jedyny wyrób który, nie będąc farbą, przywraca włosom na głowie i brodzie stopniowo w miarę używania go, ich kolor naturalny.
UŻYWA SIĘ BEZ ŻADNYCH INNYCH PREPARATÓW
SPĘDZA ŁUPIEŻ
We wszystkich skład. perfum i fryzyerów

Vins et Spiritueux.
Une grande maison de Bordeaux, propriétaire de vignobles, fournisseur de cour 2809 1—3
demande des representants,
actifs et sérieux, bien posés dans la société. Conditions avantageuses. — Ecrire a Mess. **Deyhlé & Sarrazin, Bordeaux**

Pierwsza krajowa fabryka
Tutek Cygaretowych,
znana Szanownej Publiczności z Wystawy Lwowskiej z roku 1877
pod firmą
Wincentego Ptaszyńskiego,
Rynek, liczba 25, I. piętro
poleca
Tutki cygaretowe,
wyrabiane w mej fabryce z najlepszych francuskich papierków: panama, persaladie i Le Houblon.
Cena tutek z kartonami:
za 1000 sztuk od 80 ct., 90 ct., zł. 1, 1.20 do zł. 1.80.
Tutki bez kartonów do cygaretniczek od 60 ct. do 1 zł.
Pudełka na 100 sztuk cygaret 4 ct.
Maszynki w różnych numerach na składzie
Przy zamówieniu 5 kilogramów opakowanie i porto opłacam aż na miejsce
Wszelkie zamówienia z prowincji uskuteczniają się jak najspieszniej.
Adres: **Wincenty Ptaszyński,**
3107 1—2 Lwów, Rynek, l. 25.

Mariacellskie krople żołądkowe.
Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy „braku apetytu, nieprzyjemnie pachnącem oddechaniu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu żgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bolu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym; nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionach i wątrobie. 3181 10 15
Opis użycia. Mariacellskie krople oddziałują łagodnie na rozpuszczalność, mają bardzo przyjemny gorzkawy smak i używa się ich naczczo z rana a wieczór przed położeniem się spać, każdym razem jedną kawową łyżeczkę (dzieciom wolno tylko jednę trzecią część dać użyć), i świeżą wodą albo winem zmieszanem z wodą zapić. Po użyciu dają te sławne krople całemu systemowi życia pewien rodzaj wzlotu, moc siłę i żywość. — Należy jeszcze zwrócić uwagę, że przy ciągłem używaniu tych kropli w przeciągu dwóch do czterech tygodni, każda z powyżej wymienionych chorób z pełnie uśmiętą zostanie.
Rozumie się samo przez się, że przy tem ostatą dyetę należy zachować.
Cena jednej flaszeczki 35 ct.
Główny skład dla Lwowa i okolicy w apt. Z. Ruckera we Lwowie, ul. Skarbkowska, l. 7
Składy: Lwów, w aptekach: Beiser, H. Blumenfeld; K. Krzyżanowski, F. Mikolasch, J. Piepes i Z. Rucker. **Biała** w apt. Erich Keler, Reicherta spadk.; **Bochnia** w apt. F. Beiss, A. F. Hilla, **Błażejowa** w apt. Rożejowski; **Brody** w apt. E. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan i Witosławski. **Brzeżany** w apt. J. Hausberga i Dembiński. **Brzesko** w apt. W. Janoszek. **Brzozów** w apt. **Halama Borynia** apt. Dorożyński. **Budzanów** w apt. D. Jasienski. **Dolina** w apt. H. Weiz. **Drohobycz** w apt H Blumenfeld. Dynów apt. Frischmann. **Frysztak** apt. J. Zaniewski. **Grybow** w apt. Kulczycki. **Glinlany** apt. Helm. **Horodenka** apt. Aksentowicz. **Husiatyn** apt. Czerski. **Jarosław** apt. W. Rotm i Wisłocki. **Jasło** w apt. R. Palch; **Jezierna** w apt. J Czemeryński **Jordanów** w apt. Edw. Barbner; **Kołomyja** w apt. Sidorowicz i Stenzel. **Krystynopol** apt Ormezowski. **Kamionka** apt. Piepes. **Kańczuga** apt. Heger. **Krakowiec** apt. W Komorowski. **Kutty** apt. A. Zagajewski. **Komarno** w apt. Rechtenberg. **Krynica** w apt. H Nitribitt. **Lipnik** w apt. A. Fuchs **Lisko** apt. F. Moszczewski **Łańcut** apt. M. Szulz. **Mielec** w apt. Pawlikowski. **Milówka** M. Quirini. **Mościska** apt. Schalbath. **Nowy-Sącz** w apt. B. Jakubowski, W. Filipek. **Nowy-Targ** w apt. Karol Laur. **Niegowice** Bryukiewicz. **Podkamień** w apt. St. Koncewicz. **Przemyśl** w apt. L. Nahlik. **Podgórze** w apt. Skalski. **Przeworsk** aht. Switalski. **Pilzno** apt. Z Czajda. **Radymno** w apt. A. Swiehowski. **Rozdół** apt. E. Hornberger. **Rzeszów** w apt. A. Kalinowski i J Schaitter & Comp. **Sądowa Wisznia** apt. Włodzimirski. **Sniatyn** w apt. T. Niemczewski. **Skole** w apt. Lechowski. **Samhor** apt. J. Aleksiewicz. **Sędziszów** apt. Mizerski. **Sokal** apt. E. Wysoczański. **Sokołów** w apt. A. Danczak. **Stanisławów** w apt. J. Macura, A. Amirowicz i A. Beilt. **Stryj** apt. Leon Gärtner; **Sucha** apt. Czernicki. **Szczurowa** apt. W. Heinz. **Tarnów** w apt. L. Chodacki i J. Reid. **Tarnopol** w apt. Fr. Jamrogiewicz. **Tłumacz** w apt. W. Szankowski. **Waręż** w apt. B. Krzywobłocki. **Wojnicz** W. Nodziński. **Wieliczka** apt. T. v. Brzeski. **Załoźce** w apt. Br. Malkowski. **Zbaraż** apt. E. Kruh. **Żywiec** w apt. R. Blumenthal. **Złoczów** w apt. Fr. Pettesch. **Zakliczyn** w apt. K. Kamienobrodzki. **Żołynia** w apt. M. Romanowski. **Żurawno** apt. J. Tomaszewski. **Kraków** w apt. W. Redyk, F. Gralewski, E. Radler, A. Siedlecki, E. Stockmar; F. Sobierajski i K. Wiśniewski. 2962 6—10
Główny skład przesyłki w aptece pod Aniołem opiekuńczym Karola Bradego w Kromieryżu.

Dr. Hartmanna „AUXILIUM"
leczy (Gonorrhoe) **rzerzączkę u mężczyzn**
leczy (Fluor) **upławy u kobiet,**
bez bolu, bez wstrzykiwania, bez lekarstw nienaruszając trawienie, bez skutków ze słabości wypływających, nie przeszkadzając powołaniu, świeżo powstałe, a nawet nader zadawnione (chroniczne) gruntownie i stosunkowo szybko. „AUXILIUM" jest doświadczonem, ściśle podług przepisów medycznych przyrządzonem, z dobrym skutkiem działającem lekarstwem.
Z korzyścią dla dotyczących osób jest to, że do „AUXILIUM" dodana jest broszura we wszystkich językach, pouczająca użycie tego środka, i karta dr. Hartmanna. Karta upoważnia posiadacza do jednorazowej ustnej lub pisemnej konsultacji bezpłatnej w zakładzie p. dr. Hartmanna.
„AUXILIUM" jest do nabycia we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier, tudzież za granicą po cenie 2 zł. 80 ct. Należy żądać wyraźnie:
Dr. Hartmanna AUXILIUM dla mężczyzn i kobiet.
Główny skład rozsyłkowy: **W. TWERDY,** apteka „zum goldenen Hirschen" **Kohlmarkt 11 we Wiedniu.**
NB. P. dr. Hartmann ordynuje w swoim zakładzie, gdzie zajmuje się także jak dotąd leczeniem wszystkich słabości naskórnych, tajnych szczególnie osłabienia, podług doświadczonej metody bez skutków następnych, niemniej chorób kłówych i wrzodów. Dyskrecja zapewniona. Leki dostarczają się. Honorarium mierne. Także listownie. 2717 19—24
Wieden, Stadt, Sellergasse nr. 11 (jedenaście).
Skład we LWOWIE: w aptece P. Mikolascha.

Nagrodzona srebrnemi medalami zasługi!
SCHUBUTHA MASA do zapuszczania podłogi
w pięciu kolorach, pudełko wystarczające na wielki pokój
kosztuje 1 zł.
Do nabycia w handlach:
we Wiedniu L. Brzeżany, w Pradze J. Preissig, w Bernie F. Schmidt, w Krakowie J. F. Fischer, K. Okoń, M. Jawornicki, A. Suski, w Brzozowie A. Mariniowa i Sp., w Bochni J. Michnik, w Brzeżanach E. Moerl; w Brzesku J. M. Celnik, w Jaśle G. Steinhaus Syn, w Sanoku R. Barth, w Nowym Sączu K. Müller, w Tarnowie Leszczyński Fr. i W. Hildner; w Sędziszowie Mizerski, w Rzeszowie Schaiter i Sp., E. Neugebauer, w Przemyślu E. Machalski, M. Kozłowski, M. Krug, Domnikowski i Bękner, w Jarosławiu K. Zabłotny, w Stanisławowie K. Kopacz, W. Waldek, w Kołomyi J. Rożański, w Zaleszczykach H. Sanocki, w Czerniowcach Ig. Schnirch, w Samborze B. Żuławski, w Rohatynie Fr. Marx, w Horodence C. Pochowski, w Tarnopolu A. Morawetza Spad. i E. Frantz. w Brodach W. Adamowicz, w Podwołoczyskach G. Morawetz; w Sereciu J. Dempniak.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki Z drukarni „Gazety Narodowej."